Ner 159. Kraków, Niedziela 13 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 12 lipca.

List petersburski, przesłany do *Polit. Corr.*, omawia ostatnie wydarzenia zaszłe w Bułgaryi temi słowy:

„Pomijając oburzenie, jakie tu wywołało stracenie Panicy, reszta najświeższych wydarzeń w Bułgaryi niesprawiła tu wielkiego wrażenia. Zdaniem tutejszych kół kompetentnych, nie zdoła ani nota bułgarska, ani uwydatniające się w niej usposobienie rządu bułgarskiego sprowadzić jakichkolwiek zmian w kwestyi bułgarskiej. Rozwiązanie jej nastąpić tylko może, zdaniem tych kół, w myśl postanowień traktatu berlińskiego, a p. Stambułow uczynił krok zupełnie płonny, żądając od Porty uznania księcia koburgskiego. Podług postanowień traktatu berlińskiego nastąpićby mogło uznanie to za jednomyślną zgodą wszystkich mocarstw, wiadomo zaś powszechnie, że Rosya oświadczyła już uroczyście, że go nigdy nie uzna. Gdyby więc inne mocarstwa chciały nie zważać na to, naraziłyby się tylko na wywołanie mniemania w Rosyi, że traktat berliński przestał już obowiązywać. Nie przypuszczają zaś tu, aby wśród obecnych stosunków chciało którekolwiek mocarstwo wziąć na siebie odpowiedzialność za naruszenie traktatu tego, który, bądź co bądź, jest dziś gwarancyą utrzymania powszechnego pokoju, tem mniej zaś tego spodziewać się można, że Rosya jest właśnie tem państwem, któreby przez zniesienie traktatu berlińskiego najmniej szkody poniosło, a ostrze zawikłań zwrócićby się łatwo mogło przeciw tym, którzy z zabiegami księcia koburgskiego sympatyzują.“

Rada związkowa niemiecka odroczyła swe posiedzenia i nie zbierze się zapewne rychlej, jak w połowie października.

Jak donosi *Magd. Ztg*, miał kanclerz Caprivi postarać się o to, aby obecnej organizacyi wojskowej nie zmieniać już aż do r. 1894, to jest do chwili, w której skończy się septennat, tak że w tym przeciągu czasu rząd uchwalenia żadnych dalszych kredytów na wojsko żądać nie będzie.

W rozmowie z wydawcą *Frankf. Journal* miał się Bismarck gorzko użalać na to, że subwencyonowana dawniej przez niego prasa, a mianowicie *Post* i *Koeln. Ztg* opuściły go zupełnie i unikają go jakby dotkniętego zaraźliwą chorobą. Niemiecka prasa okazuje, zdaniem jego, w ogólności pewną tchórzliwość. Żaden z jej reprezentantów nie odwiedził go dotąd, z obawy, aby się nie narazić tym, którzy dziś są u steru. Książę chwalił bardzo Miquela. Co do pogłosek o kandydowaniu na posła, oświadczył, że się o kandydaturę w Kaiserslautern nie myślał nigdy ubiegać. Obecna chwila nie nadaje się wcale do tego, aby wystąpił. Tylko w takim razie, gdyby rząd w sprawie socyalizmu chciał iść za daleko, byłby zmuszony do wystąpienia z opozycyą. Ugodę względem Helgolandu byłby zawarł inaczej. Rezultat konferencyi międzynarodowej uważa za rzecz nic nieznaczącą. Ubolewał też nad tem, że rząd zrzekł się odświeżenia ustawy przeciw socyalistom.

Korespondencye, nadchodzące z Belgradu do Wiednia, zwracają uwagę na statuta stowarzyszenia *Velika Serbia*, założonego niedawno na pamiątkę Kuczańskiego. Ze statutów tych wynika dążność nieprzyjazna dla Austryi. Celem stowarzyszenia jest obudzenie we wszystkich Serbach uczucia potrzeby połączenia się z sobą w jedną całość i wyrabiania ludzi, gotowych do podjęcia walki w tej sprawie. Stowarzyszenie ma się zająć propagandą tej idei za pomocą szerzenia stosownych książek i broszur, tudzież przez urządzanie odczytów, wykazujących potrzebę, aby się wszyscy Serbowie z sobą połączyli. Starać się też będzie stowarzyszenie o to, aby się dążność jego uwydatniła w skupczynie. Stowarzyszenie to liczy dotąd 600 członków; między nimi kilku zajmujących wyższe stanowiska w rządzie i społeczeństwie.

Rząd serbski wysłał do mocarstw okólnik, w którym uprasza je o przyczynienie się do tego, aby Serbia uzyskała zadośćuczynienie za morderstwo, popełnione w Pristinie na konsulu serbskim Marinkowiczu. W okólniku tem uderza twierdzenie, jakoby Marinkowicz padł ofiarą fanatyzmu mahometańskiego, chociaż dokonane śledztwo wykazało, że stał się jedynie ofiarą zemsty osobistej.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego wyjaśniał lord Salisbury powody, jakie go do odstąpienia Niemcom Helgolandu skłoniły. Wykazywał on małą wartość, jaką wyspa ta miała dla Anglii. Sprawiała ona owszem tę niedogodność, że na obronę jej w razie wojny użyćby musiano części floty i osłabić przez to siły angielskie na innych ważniejszych punktach. Szczególny zaś nacisk kładł Salisbury na korzyść, jaka z zupełnej zgody z Niemcami wynika dla sytuacyi obecnej.

Podług sprawozdania złożonego niedawno carowi przez ministra wojny Wannowskiego, liczyła armia rosyjska do 1 stycznia 1889 r. 32 644 jenerałów, oficerów sztabowych i wyższych oficerów, a 820 484 żołnierzy. W cyfrze tej nie mieści się wojsko kozackie, liczące ogółem 3790 jenerałów i oficerów, a 164.854 żołnierzy, z których 2,148 wyższych i niższych oficerów, a 34.529 żołnierzy znajdowało się w czynnej służbie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 11 lipca.

(Ankieta cłowa).

(?) O godzinie 10 przedpołudniem zebrała się w sali tutejszego Towarzystwa gospodarskiego zwołana przez to Towarzystwo ankieta w sprawie odnowienia traktatów handlowych i cłowych. Na posiedzenie przybyli z Krakowa delegaci Tow. rolniczego poseł Struszkiewicz i Dr Juliusz Leo, delegat Izby handlowej p. Gustaw Baruch, ze Lwowa delegaci Tow. gospodarskiego Piotr Gross, hr. Stanisław Stadnicki, Henzel, Tadeusz Pilat, z Izby handlowej pp. Loewenherz i radca Bodyński, dalej posłowie Abrahamowicz, Rutowski i Rosenstock, wreszcie prof. Tyniecki. Posłowie Biliński i Kozłowski Włodzimierz usprawiedliwili swoją nieobecność listownie, pierwszy wyjazdem do Bośni, drugi zaś podróżą, którą obecnie po zachodniej Europie odbywa.

Po przywitaniu obecnych zaprasza wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego p. Piotr Gross posła Struszkiewicza do objęcia przewodnictwa.

Dyskusyą nad sprawą traktatów cłowych rozpoczyna ekspert p. Loewenherz. Co się tyczy wywozu zboża galicyjskiego, twierdzić można iż export galicyjski za granicę wynosi zaledwie 10% exportu węgierskiego. Wysyłamy zboże obecnie niemal wyłącznie do Saksonii; w Szwajcaryi wypierają nas Rosya i Węgry. Natomiast wywozimy znaczne ilości zboża do krajów austryackich i czeskich. Ilość galicyjskiego zboża dorównywa tam węgierskiemu, albowiem Węgry wywożą przeważnie mąkę. W kierunku zagranicy ożywić może wywóz jedynie obniżenie ceł zbożowych niemieckich i racyonalna polityka taryfowa naszych kolei. Mąkę wywozimy obecnie jedynie niemal do Anglii, Szkocyi, drobne ilości do Królestwa polskiego i Niemiec. Warunki exportu od czasu zaprowadzenia ceł zbożowych niemieckich opłakane. Do prowincyj austryackich wynosi export galicyjskiej mąki około $1/8$ części wywozu Węgier. Powód upadku młynarstwa galicyjskiego w cłach niemieckich, wynoszących $10^1/_2$ marki od cetnara metr. Gdy cło od pszenicy wynosi tam tylko 5 m., pobierają tamtejsi młynarze premię przeszło 3 marek od cetnara mąki. Drugim powodem upadku zgubna polityka taryfowa kolei Karola Ludwika.

Prof. Pilat wyjaśnia cyfrowo stosunki handlu zewnętrznego zbożowego. W r. 1888, który jest ostatnim normalnym, wywiozły Austro-Węgry za granice pszenicy $4^1/_5$ miliona cetn. metr., jęczmienia 4·3 miliona, słodu 1·1 miliona, mąki 2 miliony. Z powyższych ilości przypada na udział Węgier w pszenicy 2·8, w jęczmieniu 1·9, w mące 1·6 miliona. Prócz tego wynosił wywóz Węgier do Austryi przeszło 5 mil. pszenicy i 3 miliony cetn. mąki. Galicya wywiozła przez granicę niemiecką jedynie 300,000 cetn. pszenicy, 284,000 kukurudzy, 236,000 żyta i około 200,000 cetnarów mąki. Reszta wywozu galicyjskiego idzie do krajów austryackich, oraz przez granicę szwajcarską.

Gustaw Baruch daje pogląd na stosunki produkcyi i wywozu mąki. Po nim przemawiają jeszcze Rosenstock, Abrahamowicz, Rutowski i Leo. Szczegóły przeszlę w jutrzejszym liście, w którym zarazem podam rezultaty drugiego posiedzenia.

Londyn 9 lipca.

(***) Z niemałemi trudnościami ma znowu do walczenia gabinet lorda Salisburego. Wyliczając je, zacząć trzeba od wycofania billu o opodatkowaniu miejscowem czyli o skupie patentów szynkarzy. Po kilku rozmaitych i coraz odmiennych decyzyach, wobec wzrastającej opozycyi samych torysów, wobec nieprzychylnej opinii, wyrażonej przez p. Peela, zajmującego posadę speakera w Izbie gmin, rząd postanowił cały swój bill w przedostatniej jedenastej godzinie wycofać. Rezolucya ta tem trudniejszem czyni jego położenie, że jako jedyny dodatni rezultat całej obecnej prawodawczej sesyi pozostawałyby już tylko dwa ważne bille: jeden tyczący się wykupu czynszowników irlandzkich, drugi dziesięcin kościelnych. Otóż pierwszy z nich odłożony został do następnej sesyi, a drugi, który już jest po raz szósty przedstawiany parlamentowi, jest tak wysoce niepopularny, że albo nie przejdzie przez komisyę Izby, albo także w ostatniej chwili wycofany być musi. Opozycya przeciwko temu billowi wzrasta, a p. Gladstone obiecał deputowanym walijskim, że wraz z nimi będzie się starał zagrodzić mu drogę. Jest to czarny punkt na ministeryalnym horyzoncie.

Przed trzema miesiącami nikomu ani przez myśl przejść nie mogło rozprawiać o dymisyi lorda Salisburego, o zmianie gabinetu, o rozwiązaniu niedalekiem parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów. Dzisiaj już i zachowawcze dzienniki z *Timesem* na czele zajmują się tą ewentualnością. W kolumnach tego ostatniego spotkać można listy deputowanych, którzy się żalą na brak jasno zakreślonej polityki ze strony gabinetu i na wyradzający się niedostatek dyscypliny w stronnictwie ministeryalnem. Otwarcie się skarżą, że lord Salisbury, wyłącznie zajęty kierownictwem polityki zagranicznej, nie dość energicznie zajmuje się sprawami wewnętrznemi, i że ministeryum dla zabezpieczenia swego bytu powinno uledz pewnym zmianom. Łatwiej jednak sypać takie oskarżenia, aniżeli wskazać sposób wzmocnienia gabinetu, skoro lord Hartington, jedyna osobistość, którąby mogła po lordzie Salisburym objąć ster gabinetu zachowawczego, z taką samą energią jak i dotąd od tej roli się uchyla.

Ale taka strata powagi i takie oswajanie się z myślą o ustąpieniu gabinetu szkodliwie oddziaływa na jego sojuszników, liberalnych unionistów. Otwarcie zaczynają mówić o porzuceniu szeregów. Zaczął się nawet już ten ruch odśrodkowy. Jeden z najznakomitszych deputowanych, p. Caine, oświadczywszy, że dalej nie może popierać gabinetu, złożył swój mandat i powtórnie podał się w swym okręgu wyborczym Barrow głosowaniu. Obok niego był także kandydat ministeryalny p. Wainwright i kandydat gladstoński p. Duncan. Ten ostatni nie zdawał sie mieć widoków powodzenia, gdyż okręg ten wyborczy z tradycyi należał do Torysów. A jednakże stało się przeciwnie, bo właśnie on zwyciężył. Wybór ten wywołał wielkie, głębokie wrażenie w politycznym świecie. Pobity unionista p. Caine napisał list gratulacyjny do swego szczęśliwego rywala p. Duncana. Nie trzeba zapomnieć, że skoro stary, wielce zasłużony polityk, jak p. Caine, stojący na czele wszystkich Towarzystw i całej agitacyi za wstrzemięźliwością, zajął takie stanowisko względem gabinetu, to i inni unioniści tem łatwiej ruch zwrotny dokonać mogą.

Nie dziwota, że wśród opozycyi prawdziwa radość zapanowała. Pp. Harcourt, Morley itd. przygotowują rażną kampanię polityczną w czasie wakacyj i niestrudzony p. Gladstone ma stanąć na jej czele.

Irlandczycy uważają już obecny gabinet jako moralnie nieistniejący. Członkowie parlamentu tej narodowości wydali bankiet na cześć Parnella i ten mąż stanu, zazwyczaj chłodny, wyrachowany w swych słowach, dał się unieść okoliczności i szeroko w swej mowie rozwiódł się nad stanowiskiem, jakie deputowani irlandzcy powinni zająć względem przyszłego gabinetu Gladstona. Nie zasiadać w takowym, ale po utworzeniu parlamentu irlandzkiego w Dublinie ześrodkować i skupić tam swoją działalność, poświęcić się wyłącznie zabliźnieniu ran i ekonomicznemu podźwignięciu zaniedbanej krainy: oto rola, jaką zakreślił dla irlandzkich polityków. Zwrócić należy uwagę, że p. Parnell najwyraźniej uważa związek Irlandyi z resztą Wielkiej Brytanii za naturalny i za konieczny.

Podczas kiedy prawodawcza działalność rządu na szwank narażona, wystąpił na jaw równocześnie szereg zawikłań i trudności administracyjnych. Jesteśmy zagrożeni buntem policyjnych agentów, buntem listonoszów i telegrafistów i na domiar złego pułk grenadyerów gwardyi dopuścił się takich wykroczeń przeciwko dyscyplinie, że jest mowa o jego rozwiązaniu. Doprawdy, że dużo na raz kłopotów wali się na lorda Salisbury, a to w chwili, gdy jest cały zajęty nader ważnemi negocyacyami, będącemi następstwem umowy z Niemcami co do afrykańskich posiadłości.

P. Matthews, minister spraw wewnętrznych, ta osobistość do najwyższego stopnia niepopularna, narzucona ongi gabinetowi przez lorda Randolpha Churchill i upierająca się na swej posadzie mimo kilku odniesionych porażek, rozpoczął zatarg z p. Monro, dyrektorem policyi. Ten ostatni żądał polepszenia płacy, emerytury i wielu ulepszeń dla ciała 14.000 policyantów londyńskich. To żądanie uczyniło go naturalnie wielce popularnym wpośród swoich podwładnych. I właśnie w tej chwili p. Matthews wydalił go ze swego stanowiska dyrektorskiego tak, jak przed trzema laty wydalił jego poprzednika p. Vincent. Nowy dyrektor policyi Sir Edward Puradfort objął urząd w trudnych okolicznościach, a chcąc odrazu wprowadzić tam rygor, naraził sobie cały organizm swych podwładnych. Odbywały się potajemne i jawne narady policyantów, którzy zapowiedzieli, że się usuną od swych obowiązków i służbę pełnić przestaną jeżeli ich żądania uwzględnione nie zostaną. Zmowa ta jest zapowiedziana na dzień jutrzejszy. Ale już od dwóch dni Londyn jest sceną smutnych scen około głównej stacyi i biur policyi na Bow-Street. Gdy tam przedwczoraj odrazu 38 policyantów podało się do dymisyi, wszczęły się bójki uliczne, krzyki, śpiewy, wybijanie okien i ani piesza, ani konna policya nie były w stanie przywrócić porządku na ulicach. Trzeba było sprowadzić szwadron dragonów, który szarżował i oczyścił ulice od gawiedzi. Te same sceny powtórzyły się wczoraj i były zawziętsze. Motłoch uliczny, który bierze stronę zbuntowanych policyantów, znieważa tych co pozostali wiernie na swem stanowisku. Czas wielki, ażeby się te nieporządki zakończyły. Na samą myśl, że olbrzymi gród pięciomilionowy mógłby noc jednę, godzinę jednę zostać bez dobrze uorganizowanej straży policyjnej, jest się pod groźbą niepojętego niebezpieczeństwa.

Jednocześnie służba poczt i telegrafów buntuje się przeciwko swemu dyrektorowi p. Raikes. Domagają się krótszej pracy i lepszej płacy, zawsze te same dezyderata! Odbyły się hałaśliwe meetingi w Hyde Parku, gdzie chciano szpiegów administracyi wrzucić do stawu; podpisują adresy, wysyłają deputacye do dyrekcyi. Ponieważ jednak p. Raikes bezlitośnie oddala ze służby tych, co w tej agitacyi rej wodzą, niezadowolenie się szerzy. Ponieważ zawieszenie służby ze strony listonoszów i telegrafistów zatrzymałoby nietylko rządową, ale i całą społeczną machinę, zatem opinia domaga się, aby natychmiast żądania zbuntowanych uwzględnione zostały. Tego administracya uczynić nie może pod grozą zupełnej abdykacyi swego zwierzchnictwa. Trudności są istotnie wielkie i nie można sobie wyobrazić, jak z nich rząd wyjść potrafi.

A w dodatku, jakby dla uwieńczenia, przyszedł też bunt w koszarach westminsterskich. Drugi batalion grenadyerów gwardyi nie chciał poddać się przeglądowi swoich skórzanych przyborów i zamknął się w swych salach, zamiast być na służbie. Sprawa wywołała piorunujące wrażenie, chociaż naturalnie władze starają się ją wystawić jako pozbawioną znaczenia. Cały batalion będzie stawiony przed trybunałem wojskowym; pułk jest zamknięty w koszarach. Mówiono, że będzie rozwiązany, co naturalnie miejsca mieć nie będzie, ale za karę będzie wysłany do jakiej kolonii dalekiej na trudny i niebezpieczny posterunek. Kara zasłużona.

Wszystkie te wypadki szerszej i municypalnej polityki rzuciły cień na koniec sezonu londyńskiego, który mniej był rażny w ostatnich tygodniach. Rodzina królewska grupuje się około królowej w Windsorze. Cesarzowa niemiecka z córkami przybyła powiększyć to rodzinne grono i zaprezentować królowej narzeczonego swej starszej córki, ks. Wiktoryi. Wkrótce dwór opuści Windsor i uda się do willi Osborne na wyspie Wight, gdzie przyjmowany będzie cesarz niemiecki.

Wielkie powodzenie w ciągu sezonu miała włoska opera w Covent Garden, a raczej francuska, gdyż za inicyatywą pp. Reszke i Lassalle najgłówniejsze partye śpiewane były nie po włosku, ale po francusku. Innowacya ta przyjęła się szybko. Bohaterami artystycznymi byli nasi Reszkowie i pani Melba. — Przedstawienia Sary Bernhardt w teatrze Her Majesty także mają zwykłe powodzenie.

Ślub Stanleya odbędzie się w katedrze Westminsteru. Budzi on wielkie zajęcie już obecnie, chociaż jeszcze trzy dni odeń nas dzielą. Młoda para zasypana jest podarunkami, o których wartości utworzą sobie czytelnicy wyobrażenie z jednego: Lady Burdett Coutts ofiarowała pięknej narzeczonej przekaz na 10,000 funtów szterlingów.

Ugoda angielsko-niemiecka.

Niemiecki *Reichsanzeiger* z dnia wczorajszego ogłasza w brzmieniu dosłownem ugodę angielsko-niemiecką. Pisma londyńskie podały ugodę już przed dwoma dniami.

Tekst ugody odpowiada wiadomościom, podanym o ugodzie już przed kilku tygodniami, a na uwagę zasługuje chyba tylko artykuł 12, dotyczący odstąpienia Helgolandu. Brzmi on, jak następuje:

„1) Z zastrzeżeniem przyzwolenia angielskiego parlamentu odstępuje królowa angielska cesarzowi niemieckiemu rządy nad wyspą Helgoland i jej przynależytościami.

2) Rząd niemiecki przyzna osobom pochodzącym z odstąpionej dzielnicy prawo opcyi na rzecz poddaństwa angielskiego na drodze oświadczeń, jakie osoby te albo, jeżeli chodzi o osoby małoletnie, rodzice lub opiekunowie tychże złożyć winni przed dniem 1 stycznia 1892 r.

3) Osoby pochodzące z dzielnicy odstąpionej i dzieci urodzone przed dniem podpisania ugody zostaną uwolnione od służby wojskowej lub marynarskiej w Niemczech.

4) Krajowe ustawy i zwyczaje mają, o ile to możliwem, zostać zachowane i nadal.

5) Rząd niemiecki obowiązuje się do dnia 1go stycznia 1910 r. nie podwyższać taryfy celnej, obecnie w odstąpionej dzielnicy obowiązującej.

6) Wszystkie prawa majątkowe, jakie osoby prywatne lub istniejące korporacye wobec rządu angielskiego na Helgolandzie nabyły, mają i na przyszłość obowiązywać; obowiązki ztąd wynika-

Z literatury zagranicznej.

(„Fryderyk Chopin jako człowiek i muzyk“ przez Fryderyka Niecksa).

Firma Leuckarta w Lipsku wydaje obecnie i ma już na ukończeniu dzieło angielskie Fryderyka Niecksa o Chopinie w tłumaczeniu niemieckiem przez znanego krytyka i historyka Langhansa. Dzieło obejmuje dwa spore tomy. W Anglii, gdzie Chopin jest nadzwyczaj popularnym, doznało to dzieło bardzo dobrego przyjęcia, ale na kontynencie mało jest znanem. Przekładem na język niemiecki oddano przysługę szerokim kołom czytelników, przysługę tem większą, że dzieło samo przez się odznacza się wszechstronniejszem opracowaniem nietylko części biograficznej, ale szczególnie artystycznej. Dlaczego tak niewiele jest dzieł dobrych w zakresie historyi muzyki? Odpowiedź łatwa. Literatura ta składa się bądźto z rzeczy napisanych przez dobrych pisarzy, ale miernych muzyków, lub też przez dobrych muzyków, ale lichych pisarzy. Tylko wyjątkowe dzieła, napisane przez dobrych pisarzy i dobrych zarazem muzyków zyskały i wziętość i uznanie, ale jest ich tak niewiele, że istotnie niemal na palcach policzyćby je można.

Niema nic trudniejszego nad rozbiór kompozycyi muzycznej — bo albo, zapisując wrażenia odniesione ze słuchania staniemy na stanowisku wyłącznie subjektywnem, lub też rozbierając szereg myśli, modulacye i szczegóły napisze się mnóstwo rzeczy, które czytelnikowi nie dadzą należytego wyobrażenia. — Jeszcze pół biedy, gdy chodzi o operę, tu bowiem wiele czynników składa się na całość, tu muzyka wyraża wraz ze słowem stan uczucia, w końcu maluje najrozmaitsze zjawiska, których opis może dać wyobrażenie o wrażeniu, jakie są w stanie wywołać, tu zręcznym opisem można dać zupełnie dostateczne pojęcie o rozlicznych efektach, a nawet o szczegółach. — Inaczej jest, gdy idzie o ocenienie szeregu kompozycyj wyłącznie pisanych na fortepian i to takich, w których forma konwencyonalna, stanowiąca główne tło dla porozumienia się nie istnieje po prostu, w których i figury i harmonie są zupełnie nowe, na wskróś oryginalne — gdzie do wyrażenia myśli użyte są środki, nie dające się oceniać na zimno ze strony czysto teoretycznej.

A jednak zdawaćby się mogło, że jeżeli gdzie to w tym rodzaju utworów najłatwiej porozumieć się z czytelnikiem. — Cóż prostszego na pozór, jak idąc za wskazówkami krytyka otworzyć książkę, wyszukać utwór, o którym mowa i przegrać go na fortepianie. Tak, uczynić to można, gdy chodzi o utwory Bacha, Händla, Mozarta, a nawet Bethovena i choćby Mendelsohna. — Zdarzy się, że wielu rzeczy nie pokona prosty amator — ale w większej części tych dzieł zrozumie przecie główne rysy, a wskazówki krytyki wyświecą mu niejedno. Inaczej rzecz się ma, gdy idzie o Chopina i Szumana.

Tak jak beczka wody morskiej nie da wyobrażenia o oceanie, tak skrawki, urywki, a choćby nawet całość, bez tempa, bez barwy tonu, bez obrazu napierających na siebie myśli, nie da pojęcia o właściwym Chopinie lub o Szumanie.

W żadnej sztuce walka z formą nie przedstawia tyle ciekawych zjawisk, jak w muzyce. — Mamy epokę, w której forma tak dalece bierze górę nad treścią, że wstawiona myśl najlichszego gatunku, zadowalnia tak autora, jak słuchacza. — To znów w miarę istotnych pomysłów, formy stare łamią się, przychodzą nowe — ale wnet rozbijają fantazyę, chwytają w karby i znów nowy powstaje porządek, który na jakiś czas wystarcza. Ale w tem następstwie rozlicznych form widać w przyspieszonem tempie dążność do zerwania z mechanizmem form i do rozlania szeroko po za wszelkie brzegi. — Idealna strona bierze coraz to więcej górę i pragnie zrzucić wszelkie więzy.

Chopin i Szuman stanowią tak wybitną dla siebie epokę, a w powyższej dążności taki olbrzymi krok naprzód, że nic podobnego nie spotkamy w historyi muzyki — a jakkolwiek znaleźli się tacy, którzy na tej drodze zaszli jeszcze dalej, to jednakowoż mam przekonanie, że z takiem zjawiskiem jak Chopin i Szuman świat się jeszcze nie oswoił, ani tak dalece nie zrozumiał, aby krytyka mogła ostatnie wyrzec słowo — i nie ulega wątpliwości, że wziętość jednego i drugiego jest dopiero obecnie w pełnym rozwoju — dopiero teraz pozyskały ich dzieła, jako całość zbiorowa uznanie, bez tych wyłączeń, które znamionują brak zupełny zoryentowania się.

W ocenianiu wielkich ludzi panuje przedewszystkiem pewnego rodzaju szablon, który wraz z całym aparatem nazywają szkołą.

Wystarcza on najzupełniej dla dat i dla części biograficznej, gdy chodzi o sumienną i krytyczną ekspozycyę, co i kiedy wielki człowiek robił, kiedy był zdrów, a kiedy chory. Jeżeli wielki człowiek na tyle miał czasu i ochoty, aby nad swą wielkością zastanawiać się i pisać o tem, wówczas dokumenta takie stają się źródłem pierwszorzędnem, a sprzeczności psychologiczne, polem dla szerokich studyów. Ponieważ jednak ludzie, nie wyjmując wielkich ludzi, nie zawsze to piszą, co jest w istocie, więc też i wartość tego pierwszorzędnego źródła może być nieraz problematyczna.

W końcu jednak da się taka postać odtworzyć, bo gdyby nawet istotne proporcye były tu i owdzie fałszywe, to draperya dobrze ułożona, zdoła te niedokładności pokryć.

Źródła do życiorysu Chopina pozbawione są właśnie głównych dokumentów, a mianowicie takiego szeregu listów, z którychby można oznaczyć daty i fakta, i przeprowadzić na ich podstawie dokładny życiorys, bez owych dotkliwych braków i bez wątpliwości. Te listy, które dzięki Karasowskiemu wydane zostały, mają znaczne luki, pisane były w pospiechu, z ową niechęcią do korespondencyi, którą odznaczał się Chopin, a wypadki, uczucia, radość lub smutek, to wszystko razem bez ładu i bez staranności, pozbawione istotnej obserwacyi — jakiejś głębszej myśli — tak że czytanie ich raczej nuży, niż zaspokaja.

Trudno robić z tego zarzut, ale można szczerze żałować, że ten wielki człowiek nie wynurzył się, nie odsłonił tajników serca — ale jest to już cechą naszych talentów, że strona refleksyi pozostaje na uboczu — a kto wie czy to nie jest dowodem istotnej ich siły.

Najgadatliwszy Ryszard Wagner, nagadać się musiał pierwej zanim komponował, i nie wiem dlaczego, gdy czytam to co napisał, przychodzi mi zawsze na myśl: „Ślimaku, ślimaku pokaż rożki;“ Chopin nam wszystko wyśpiewał co czuł i czego pragnął, a jeżeli dusza jego pragnęła więcej niż mógł wyśpiewać, to i słowa brakło aby się poskarżyć.

Świadectwa współczesnych Chopinowi, są niezmiernie obfite, obfitsze nawet, aniżeli o innych wielkich muzykach, ale ktoby chciał w nich całemi garściami czerpać, wydobyłby obok cennych wiadomości mnóstwo anegdot, sprzecznych podań, nieprawdziwych rysów, jednem słowem opowieści zręcznie lub niezręcznie ukutych, z palca wyssanych. Najznakomitsze z nich, bo pisane przez George Sand, a dotyczące istoty człowieka, muszą być przepuszczone przez bardzo gęsty przetak, bo autorka ta pisząc o Chopinie o sobie przedewszystkiem myślała, siebie obronić, a przynajmniej w jak najlepszem świetle przedstawić pragnęła. Co się zaś tyczy ocenienia Chopina ze stanowiska artysty, to zdradza George Sand w kwestyach muzyki poprostu ignorancyę. Jeżeli w przystępie zapału i uwielbienia dla utworów Chopina mogła napisać, że utwory te zostaną kiedyś zinstrumentowane i jako rzeczy orkiestralne zaimponują światu, to już chyba nie potrzeba lepszego dowodu dla zupełnego braku znajomości rzeczy. Ballady, Scherza, Impromptus i t. p. przełożone na orkiestrę!!!

To co napisał Liszt, Hiller, Lenz, Schumann ma wartość pod wieloma względami niepospolita, pod względem muzycznym pierwszorzędną, jest tam i wiele spostrzeżeń psychologicznych, prawdziwych i nader trafnych, ale to dzięki tylko temu, co podpatrzeć i dopatrzeć zdołali.

Świadectwa uczniów są obfite, a gdyby chodziło o przyjęcie wszystkiego za dobrą monetę, byłoby ich bez liczby, ale świadectwa uczniów wielkich mistrzów poddane być winny bardzo surowej krytyce. Każdy z nich bowiem chce mieć przywilej, jakoby najwięcej o swym mistrzu wiedział, a ci, którzy najdalej stali, najwięcej też i rozprawiają.

jące przechodzą na cesarza niemieckiego. Jako „prawo majątkowe“ mają być uważane także prawa dawania sygnałów, przyznane „Lloydowi.“

7) Prawa rybołowców angielskich, zarzucania kotwicy przy każdej pogodzie, zabierania z sobą żywności i wody, naprawiania łodzi, przeładowywania towarów z jednego okrętu na drugi, sprzedawania ryb i suszenia sieci, będą obowiązywać i nadal.“

Zresztą określa ugoda ponownie granice sfery niemieckich i angielskich interesów w Afryce, jakie przewidziano już w ugodzie angielsko-niemieckiej z października 1886 roku. Nowem jest tylko ścisłe oznaczenie granicy południowej i zachodniej.

Wielka Brytania obowiązuje się dołożyć wszelkich starań, ażeby na drodze wzajemnego porozumienia przyszło do ugody, na mocy której sułtan zanzibarski odda wszystkie nadbrzeżne dzielnice wschodnio-afrykańskie wraz z wyspą Mafia na rzecz Niemiec. Sułtan ma za straty, jakie ztąd dla niego wynikną, odebrać odpowiednie wynagrodzenie.

Pomiędzy tekstem ogłoszonym w niemieckim *Reichsanzeigerze* w dniu 17 czerwca, a tekstem ogłoszonym w dniu dzisiejszym, zachodzi oprócz tego pewna różnica w oznaczeniu południowej granicy niemieckiej sfery interesów w Afryce wschodniej. Według pierwszej ugody miała linia nadgraniczna wychodzić od Rukuru nad jeziorem Tanganika, podczas kiedy dzisiaj jako punkt wyjścia przyjęto ujście rzeki Songwef (10 stopień południowej szerokości zamiast stopnia 11). Zmniejsza to przestrzeń sfery interesów niemieckich o jeden stopień szerokości.

National Ztg donosi, iż ustępstwo to zrobiły Niemcy za radą majora Wissmanna, który żądał odstąpienia od Rukuru dlatego, aby nie odłączać od siebie poszczególnych szczepów wschodnio-afrykańskich.

Ugodę podpisali ze strony niemieckiej kanclerz Rzeszy jenerał Caprivi i radca urzędu kolonialnego Dr Krauel, a ze strony angielskiej prezes gabinetu lord Salisbury i Percy Anderson.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj odbył się wybór sześciu radców miejskich z Koła II oddziału I (większa własność). Komisyi wyborczej przewodniczył r. m. Muczkowski. Członkami komisyi z ramienia Rady byli: r. m. Chyliński i r. m. prof. Dr Jordan. Z grona obywateli zaproszono do komisyi pp. Fortunata Gralewskiego i St. Rehmana; przedstawicielem Magistratu w komisyi był sekretarz Skrzyniarz. Na sali byli obecni komisarze obwodowi. O godzinie 5 po południu zostały wybory zamknięte. Ogółem głosujących w tem Kole było 103. Wynik wyborów następujący:

Dr Hajdukiewicz Jan otrzymał	91	głosów
Geisler Jan „	89	„
Hr. Wodzicki Antoni „	87	„
Dr Jakubowski Faustyn „	83	„
Dr Pieniążek Karol „	74	„
Dr Paszkowski Franciszek „	66	„

Po tych sześciu kandydatach otrzymali pp. Dr Doboszyński Adam 40 gł., Schwarz Henryk 35 głosów, Wojnarowicz Edward 35 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

Radcami miejskimi wybrani przeto zostali pp.: Dr Hajdukiewicz Jan, Geisler Jan, hr. Wodzicki Antoni, Dr Jakubowski Faustyn, Dr Pieniążek Karol i Dr Paszkowski Franciszek. Z zadowoleniem przeto zapisujemy, że utrzymała się w całości lista, proponowana przez grono wyborców z tego Koła, a przez nas również poparta i zalecona.

W poniedziałek dnia 14 b. m. odbędzie się wybór siedmiu radców miejskich z Koła II oddziału 2 (mała własność). Onegdaj zastanawiał się komitet przedwyborczy nad kandydatami, których wypadałoby zalecić wyborcom. Z posiedzenia tego przesłał nam komitet następujący komunikat:

Dnia 10 b. m. odbyło się w sali radnej posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego. Obecnych członków 28. Zgłoszono na koło II oddz. 2 pisemnie kandydatury pp.: Goldfingera Markusa, Józefa Raduickiego i Bujańskiego Wawrzyńca. Nadto zgłosił p. Brušnicki kandydaturę p. Meysnera. P. Ksawery Konopka nadesłał pismo, w którem uprasza, aby w razie, jeżeli kandydatura jego w kole II oddz. 2 upadnie, postawiono go jako kandydata w kole I.

Po załatwieniu wstępnych formalności zabrał głos Dr Pareński, stawiając kandydatury byłych radców pp.: Matusińskiego, Jana Federowicza i W. Redyka. Po krótkiej dyskusyi, wśród której Dr A. Doboszyński popierał kandydaturę p. J. Federowicza, a Dr Paszkowski odpowiadał Drowi Pareńskiemu, przystąpiono do głosowania. Ponieważ zaś p. Fr. Kroebl zrzekł się kandydatury w kole II od. 2, przeto głosowano tylko nad 15 kandydatami, pomiędzy którymi znajdował się także p. Jan Sznejder, postawiony przez p. Z. Wasilkowskiego. Rezultat głosowania był następujący: na 28 głosujących otrzymali pp.: Karol Knaus 27 głosów, Stanisław Rehman 26 głosów, Stanisław Armółowicz 24 głosy, Roman Chmurski 24 głosy, Wandalin Beringer 18 głosów, Henryk Schwarz 17 głosów i Stanisław Krzyżanowski 11 głosów.

Na podstawie tego głosowania poleca komitet przedwyborczy wyżej wymienionych, jako kandydatów wyborcom koła II. Po ukończeniu głosowania zgłosił p. Wilczyński na koło I kandydaturę Dra Lesława Borońskiego. Wskutek tego zrzeka się p. Dr Boroński wyboru do komitetu ściślejszego i poleca na zastępcę Dra Wiszniewskiego, który to wniosek jednomyślnie został przyjęty. Oprócz tego zgłoszono na koło I następujące kandydatury: p. Wdowiszewski kandydaturę X. Juliana Bukowskiego, Dr Wiszniewski kandydaturę Dra Augusta Kwaśnickiego, a Dr Boroński kandydaturę Dra Antoniego Ziembińskiego.

Lista powyżej wymienionych kandydatów nie zadowoliła licznego grona wyborców z tego Koła. Grono to wydało też następującą odezwę:

Do Szanownych Wyborców koła II oddziału 2 (mała własność)!

Przy wyborze siedmiu Radców miejskich, z koła naszego w poniedziałek dnia 14 lipca b. r. odbyć się mającym, głosujcie solidarnie na następujących kandydatów:

Federowicz Jan, kupiec,
Feintuch Stanisław, kupiec,
Jawornicki Józef, kupiec,
Dr Kastory Władysław adwokat,
Knaus Karol, budowniczy,
Redyk Wiktor, aptekarz,
Szpakowski Witalis, farbiarz.

W Krakowie d. 10 lipca 1890 r.

Grono wyborców koła II oddziału 2.

Z naszej strony zalecamy najgoręcej siedmiu kandydatów w powyższej odezwie przez grono wyborców proponowanych. Z wyjątkiem pp. Józefa Jawornickiego i Dra Kastorego, inni przedstawieni kandydaci zasiadali już w Radzie — a niektórzy z nich jak pp. Feintuch Stanisław i Federowicz Jan od początku życia autonomicznego czynny brali udział w pracach Rady miasta. P. Wiktor Redyk należał do grona bardzo czynnych i gorliwych radców, szczególnie pracował zawsze z wielkim pożytkiem w sekcyi ekonomicznej, a szczery i otwarty w wypowiadaniu swych przekonań, nie wahał się śmiało wytykać wszelkie usterki, jakie tylko dostrzegł w zarządzie miasta. P. Karol Knaus, jako budowniczy praktyczny w wielu sprawach miejskich, a w szczególności w sprawie budowy teatru oddał znakomite przysługi, a dalsze przeprowadzenie podjętych przez gminę prac techniczno-ekonomicznych, któremi się dotąd bezpośrednio zajmował, wymaga koniecznie wprowadzenia go napowrót do Rady miejskiej. P. Witalis Szpakowski należy do bardzo inteligentnych przemysłowców, pracował w Radzie z całą usilnością, a przy każdej sposobności zaznaczał przekonania tego grona współobywateli, które go dotąd zaufaniem zaszczycało, a które, nie wątpimy, i nadal z jego usług skorzystać zechce. O p. Stanisławie Feintuchu pisaliśmy przed kilku dniami, gdy z niewytłumaczonych powodów ten poważny i ceniony kandydat nie utrzymał się przy wyborze z koła III oddziału 1, które go dotąd mandatem radzieckim obdarzało. Z prawdziwem zadowoleniem zapisujemy też, że grono wyborców koła II oddziału 2 postawiło obecnie jego kandydaturę i dało tym sposobem możność naprawienia błędu, a powiedzmy szczerze — krzywdy wyrządzonej p. Feintuchowi przez pominięcie go w kole III. Przywiązany gorąco do Krakowa, obznajomiony wybornie z przemysłem naszym, dbały szczerze o dobro i rozwój miasta, zasługuje p. St. Feintuch ze wszech miar na poparcie i zaufanie ze strony wyborców. P. Federowicz Jan, znany z prawości charakteru obywatel, nieprzerwanie od lat 24 w Kole tem reprezentuje godnie stan kupiecki, a związany licznemi stosunkami rodzinnemi z mieszczaństwem krakowskiem, znajdzie niewątpliwie chętne i zasłużone poparcie u wyborców z tego Koła, które go zawsze mandatem radzieckim obdarzało. Cieszy nas również, iż podniesiono w tem Kole znowu kandydaturę p. Józefa Jawornickiego. Syn Mikołaja, niegdyś radcy miejskiego, a obecnie właściciel znanej z rzetelności firmy krakowskiej, szczerą pracą i zabiegliwością zdobył już sobie p. Jawornicki wśród naszego mieszczaństwa wiele sympatyi, a jesteśmy przekonani, że w Radzie z zapałem dla dobra gminy pracować będzie. Grono wyborców zaleca wreszcie jako kandydata Dra Kastorego Władysława, młodego, zdolnego i ruchliwego adwokata, który jako nowa siła, wszedłszy do Rady, będzie miał sposobność w niejednym kierunku zasłużyć się około dobra gminy.

Popierając więc w zupełności listę powyższą, upraszamy wszystkich wyborców w tem Kole, by w głosowaniu wzięli udział i głosy swoje oddali solidarnie na kandydatów, zaleconych przez grono wyborców z tego samego Koła. Kandydatami tymi są pp.:

Federowicz Jan, kupiec.
Feintuch Stanisław, kupiec.
Jawornicki Józef, kupiec.
Dr Kastory Władysław, adwokat.
Knaus Karol, budowniczy.
Redyk Wiktor, aptekarz.
Szpakowski Witalis, farbiarz.

KRONIKA.

— **Hołd uległości i życzenia** złożył J. Eminencyi Księdzu Kardynałowi Księciu Biskupowi Krakowskiemu we czwartek dnia 10 b. m. dyrektor J. Matejko z pełnem gronem profesorów i docentów Szkoły Sztuk pięknych. Mistrz Matejko przemówił w imieniu swojem i zgromadzenia profesorów, polecając przyszłość Szkoły łasce i modłom J. Eminencyi Księdza-Kardynała. W odpowiedzi J. Eminencya Ksiądz Kardynał zaznaczył dodatnią działalność Szkoły i życzył, aby ta kształciła swych wychowańców na chlubę i pożytek Kościoła; poczem na prośbę obecnych udzielił im błogosławieństwa pasterskiego w swej domowej kaplicy.

— **P. T. E. Ojstrup**, korespondent znanego dziennika kopenhagskiego *Dagbladet*, bawi w naszem mieście w celu zwiedzania go i zapoznania się z naszemi stosunkami.

— **O Mickiewiczu** podaje *N. Wiener Tagblatt* szczegóły z jego pobytu w Karlsbadzie w r. 1829, dokąd wieszcz udał się z powodu porady lekarzy, cierpiał bowiem na wątrobę. W liście gości z tego roku zapisany jest poeta w następujący sposób: „Pan Mickiewicz, rosyjsko cesarski urzędnik z Petersburga“. Równocześnie był wtedy w Karlsbadzie arcybiskup Woronicz.

— **Dr książę Battenberg.** Młodszy brat b. księcia bułgarskiego Aleksandra, książę Franciszek Józef Battenberg, został w zeszły czwartek w Lipsku promowany na doktora filozofii. Książę, który przed zrzeczeniem się tronu brata swego służył w armii bułgarskiej i przy boku tegoż brał udział w wojnie przeciw Serbii, znajdował się w nocy gwałtownej detronizacyi księcia w jego sypialnym pokoju w pałacu w Zofii. Po wyjeździe z Bułgaryi zapisał się książę jako uczeń na uniwersytecie lipskim i poświęcał się naukom z wielkim zapałem. Do rozprawy doktorskiej obrał sobie książę temat o stanie ekonomicznym Bułgaryi, kraju, który przez kilkoletni pobyt przy boku brata swego gruntownie poznał. Książę Franciszek Józef, syn chrzestny cesarza Franciszka Józefa, figuruje dziś jeszcze jako oficer sztabowy w bułgarskiej kawaleryi i jest oficerem w piechocie heskiej. Książę odwiedzi wkrótce brata swego hr. Hartenau w Gracu.

— **X. Angerer**, niedawno mianowany Arcybiskupem przez Ojca św., cierpiał już od dłuższego czasu na oczy; ostatniemi czasy cierpienie tak się spotęgowało, iż prawie oślepł. X. arcybiskup Angerer musi się poddać operacyi, która podjętą zostanie w jesieni.

— **Poznań** 10 lipca. X. Biskup nominat Andrzejewicz z Gniezna udał się do Pelplina, aby biskupa Rednera uprosić na konsekratora. Jeśli nie zajdą jakie przeszkody, to konsekracya odbędzie się dnia 3 go sierpnia w Gnieznie, gdzie od 100 lat żaden biskup nie był konsekrowany.

W sprzedanem komisyi kolonizacyjnej Biechowie utworzyło się kółko rolnicze włościańskie dla parafii biechowskiej.

— **Przerażające odnalezienie dziecka.** *Pest. Lloyd* donosi o wzruszającej scenie na ostatnim jarmarku w Török-Becse. W godzinie południowej siedziało kilku włościan, mężczyzn i niewiast, w cieniu namiotu, gdy się zbliżyła do nich grupa żebrzących cyganów, mając ze sobą ślepe 5-letnie dziecko. Jedna z włościanek wyraziła litość nad biednem dzieckiem, którego rysy wielką zdradzały boleść. Gdy ślepa dziewczynka usłyszała jej głos, krzyknęła z całej siły i rzuciła się jej do nóg, wołając: matko! matko! — Kobieta zatoczyła się z przerażenia — przed rokiem zniknęła jej bowiem córeczka, którą opłakiwała jako już umarłą; nie mogła jednak w ślepej żebraczce poznać ukochanej swej córeczki. W nieopisanem wzruszeniu obnażyła pierś dziewczynki i ujrzała znamię, które ją nieomylnie przekonało o tożsamości dziecięcia. Wtedy rzecz się wyjaśniła. Wałęsająca się banda cyganów porwała jej dziecko, wykłuła mu oczy i tak je zeszpeciła, że go własna matka poznać nie mogła. Cyganie zniknęli z oczu zaraz w początku tej sceny, lecz wkrótce ich dogoniono i byliby padli ofiarą zemsty roznamiętnionego ludu, gdyby się nie byli w to wmieszali żandarmi, aby zbrodniarzy odstawić do sądu.

— **Śpiewaczka pierwszorzędna**, p. Wanda Miller Czechowska, zmarła w ubiegłym tygodniu w południowych Włoszech. Będąc pasierbicą słynnego basisty warszawskiego Millera zmarła wcześnie rozpoczęła karyerę teatralną i już młodem dziewczęciem debiutowała jako primadonna assoluta na scenie warszawskiej, jako Małgorzata w operze Gounoda *Faust*. Wkrótce później wraz z swoim ojczymem, który przeniósł się do królewskiej opery w Lizbonie, ś. p. Miller Czechowska wyjechała z kraju i znalazła ogromne powodzenie na scenach włoskich, następnie zaś na hiszpańskich, wskutek czego zaangażowano ją do królewskiej opery w Madrycie. Korzystając z letnich urlopów ś. p. Miller-Czechowska często odwiedzała kraj rodzinny, a zapraszana przez dyrekcye polskich teatrów, występowała kilkakrotnie na scenie warszawskiej i dwukrotnie na lwowskiej, na której w *Fauście* i *Żydówce* święciła prawdziwe tryumfy, porywając słuchaczów nietylko pięknym głosem i metodą śpiewu, ale również grą szlachetną i pełną arystokratycznego zapału. Forsowna praca wcześnie nadwerężyła głos zmarłej, więc już lat kilka opuściła scenę. Ostatnim jej występem były uroczystości koronacyjne w Madrycie podczas wstąpienia na tron Alfonsa XII, wśród których śpiewała *Te Deum*.

— **Caprera.** Synowie Garibaldiego Menotti i Ricciotti, znajdując się w nader ciężkiem położeniu finansowem, zaproponowali sprzedaż wyspy Caprery rządowi włoskiemu, który też ją nabył za sumę 300,000 franków. Wyspę tę otrzymał jenerał Garibaldi w darze od swych przyjaciół w Anglii razem z yachtem.

— **Niebezpieczna moda.** Damy paryskie perfumują obecnie nietylko suknie i włosy, ale nawet krew i ciało, za pomocą wstrzykiwania różnych esencyj pod skórę. Modę tę wprowadziła jedna z koryfejek bulwarowych, hołdująca morfinizmowi. Po zastrzyknięciu sobie znacznej ilości perfumów, zauważyła, że ciało jej nabrało woni owych perfumów. Spróbowała więc zastrzyknąć paczulę; próba wypadła dobrze. Znajome jej nie mogły wyjść z podziwu, prośby jednak o wydanie sekretu tak dobrego perfumowania się pozostały bez skutku. Zdradziła ją dopiero pokojówka. Od tego czasu zastrzykiwanie perfum weszło szybko w modę. Niektóre damy zmieniają „woń“ swoją kilka razy dziennie, zastrzykując zrana olejek różany, wieczorem jaśminowy, a przed balem fiołkowy. Moda ta jednakże jest bardzo niebezpieczną, ponieważ perfumy niezupełnie czyste, zatruwają krew tak dalece, że kilka z dam owych już zachorowało. Skutkiem tego lekarze zaczynają upominać się o to, aby owa zgubna moda zakazaną została w drodze prawodawczej.

— **Ludność ziemi.** Z wydanego świeżo w Frankfurcie nowego rocznika wydawnictwa „Otto Hübner's Geografisch-statistische Tabellen aller Länder der Erde“, dowiadujemy się, że ogół ludności ziemi wynosi obecnie 1516 milionów głów, o 8 milionów więcej niż w r. 1888. Przyrost ludności najmniejszy jest we Francyi, w której liczbie mieszkańców w początku bieżącego wieku była w Europie na drugiem miejscu, zaraz po Rosyi, dziś zaś już mniejszą jest niż w Wielkiej Brytanii, a w tym stosunku wkrótce zapewne zejdzie niżej liczby mieszkańców Włoch. Ruch emigracyjny w Europie osiągnął najwyższy punkt w r. 1888, wtedy bowiem nawet Belgia miała z tego powodu ubytek ogólnej liczby ludności. Odtąd ruch ten w niektórych krajach Europy zaczął się zmniejszać. W krajach wschodnio-azyatyckich wyraźne też są ślady oporu, jaki zaczęto stawiać napływowi Chińczyków. Z tych samych tabel dowiadujemy się, że w r. 1888 Niemcy, wyprodukowawszy przeszło 47 milionów hektolitrów piwa, stały pod tym względem na czele ludzkości. W r. 1889 stosunek ten zmienił się na korzyść Anglii. Na trzeciem miejscu stoi Ameryka, produkująca około 35 milionów hektolitrów. Ztąd wielki przeskok do Austryi (13 milionów hektolitrów), Belgii (10 milionów hektolitrów) i Francyi (8 milionów hektolitrów).

— **Najstarsi ludzie w Ameryce.** *St. Louis Globe-Democrat*, wyszukując najstarszych ludzi w Ameryce dla zestawienia porównawczej statystyki w celach naukowych, znalazł murzynkę, która według pewnych dokumentów dosięgła bajecznego wieku lat 136. Kobieta ta nazwiskiem Elżbieta Potter, żyje w Cheateam County Tenessce i dobrze jeszcze chodzi, słyszy i widzi. Jest ona matką, babką, prababką i praprababką 4439 osób. Z dzieci, których z potrójnego małżeństwa miała 27, umarł ostatni jej syn dnia 19 lipca 1889 r., przeżywszy lat 94. Najstarszy jej syn Rasmus Welliams dożył lat 106. Umarł on przed dwoma laty w Tarboro, lecz matka przeżyła go, stoi ona jak dąb wśród burzy świata od lat wielu niezmienna i nikt nie wie, jak długo się jeszcze śmierci opierać będzie. Stary, w posiadaniu rodziny Potter znajdujący się dokument z r. 1824 brzmi: „Kupioną została przez J. Burteua kobieta, która nosi imię Lizzie. Lat 79. Cena 600 dolarów, spłacona trzema mułami.“ Dokument ten pochodzi od ostatniego właściciela staruszki, który już dawno umarł. Po kobiecie 136 letniej następuje mężczyzna 117 letni. Pływa on od lat 70 jako rybak po rzece Cumberland i znany jest daleko po za granicami kraju pod nazwą „Old Fish Hersu.“ Według własnego jego twierdzenia był on urodzony w r. 1773 w Niemczech w pobliżu Lubeki; żadnych jednak dalszych wspomnień nie przechował z tych odległych czasów. Najstarsi ludzie w Stewart County, gdzie żyje Herman Guten — takie jest nazwisko owego nowoczesnego Matuzala — między innymi 89-letni Bowen — mówią, że w ich młodości już Guten nazwę „starego Herma posiadał i był osiwiały. Trzecią najstarszą osobą w Stanach Zjednoczonych jest 105 letnia Mary Tomlinson, również murzynka. Żyje ona w Nashville (Tenuessce) i jest sławną, gdyż w odległych czasach była niewolnicą prezydenta Andrew Jackson.

Z miasta i kraju.

— **Komisya teatralna** na posiedzeniu w dniu wczorajszym przyjęła do wiadomości sprawozdanie podkomisyi technicznej, której zadaniem było ostatecznie sprawdzić, czy p. Zawiejski usunął wytknięte mu w projekcie usterki. Orzeczenie podkomisyi, podpisane przez wszystkich jej członków, stwierdza, iż autor wytknięte mu w pierwotnym planie niedokładności zdołał zupełnie usunąć, a mianowicie, iż klatkę schodową, prowadzącą na I piętro, założył o $2\frac{1}{2}$ metra głębiej, przez co sprawiać ona będzie efektowniejszy widok; iż rampy na korytarzach I i II piętra obniżył do bardzo nieznacznej, bo zaledwie do 0·65 m. na 6·50 m. wynoszącej wysokości; że na III piętrze rampę zupełnie usunął; że korytarz biegnący około sceny uwolnił od poprzednio istniejących przerw; że linią widzów w łożach poprawił i zaułki na dachach usunął. W końcu zaznacza orzeczenie, iż poprawki uskutecznione nie pociągnęły za sobą istotnych zmian, któreby na całość budowy pod estetycznym względem wpływały ujemnie lub zwiększały koszta budowy. Zabudowana powierzchnia wyniesie 2·130 m.□. Według wypracowanego przez syndyka miejskiego Dra Hajdukiewicza projektu kontraktu, wykona autor szczegółowe plany i kosztorysy, do rozpisania licytacyi potrzebne, po koniec października b. r. tak, iżby licytacya na wszystkie ważniejsze działy budowy w styczniu roku 1891 r. przeprowadzoną została, a budowa w kwietniu tegoż roku rozpoczętą być mogła. Tytułem wynagrodzenia za utrzymanie biura, wykonanie wszystkich planów i kierownictwo techniczno-artystyczne budowy otrzyma p. Zawiejski sumę 26.500 złr. w różnych ratach, stosownie do postępu robót, z której przy wypłacie potrącać się będzie 10% na kaucyą. Budowa wykończoną ma być najpóźniej do końca kwietnia 1893 r., wszelkie zaś spory, z powyższego tytułu pomiędzy p. Zawiejskim a gminą m. Krakowa wyniknąć mogące, rozstrzygnie sąd polubowny. Powyższy projekt kontraktu zostanie wydrukowany i na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady zamieszczony tak, iżby ostateczne zorganizowanie biura technicznego dla rzeczonej budowy mogło jeszcze w przyszłym tygodniu nastąpić.

— **Muzyka krakowska** grać będzie jutro o godzinie 7 zrana w kościele XX. Pijarów na chórze podczas nabożeństwa, przez nią zamówionego na intencyę dalszego swego rozwoju i na intencyę ludzi dobrej woli, sprawie tej przychylnych.

Po południu odegra muzyka na Woli Justowskiej nowego marsza. — Składki dobrowolne, na umundurowanie zbierane będą przy wejściu do parku wolskiego.

— **W Parku krakowskim** jutro w niedzielę dnia 13 b. m. danym będzie koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Langera. Początek o godzinie 4 po południu.

— **Towarzystwo św. Jadwigi**, niedawno przez grono pań krakowskich w mieście naszem założone, uzyskawszy przed dwoma tygodniami od Namiestnictwa zatwierdzenie statutów, mogło się już ostatecznie ukonstytuować. Prezesową obraną została hr. Andrzejowa Potocka, wiceprezesową hr. Zygmuntowa Szembekowa, a obowiązki sekretarki przyjęła łaskawie na siebie księżna Marcelina Czartoryska. Do wydziału wstąpiły panie: Tekla Mańkowska, Konstancya Morawska, baronowa Puszetowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, panna Williams, inicyatorka szlachetnego przedsięwzięcia, oraz hr. Stefanowa Zamoyska; ogólne kierownictwo i pieczę nad towarzystwem złożyły te panie w doświadczone ręce X. kanonika Spisa, a otrzymawszy u X. Kardynała osobne posłuchanie, odebrały z ust Jego Eminencyi zapewnienie najprzychylniejszego poparcia ich chwalebnych zamiarów. Jeżeli co w istocie zasługuje na nie, to niezawodnie myśl, która zawiązaniu Towarzystwa przewodniczyła. Chodziło bowiem o rozwiązanie jednej z najważniejszych społecznych zagadek, jakie dziś zewsząd tak natarczywie się narzucają; mianowicie w jaki sposób przyjść w pomoc mnożącej się po miastach klasie młodych kobiet, które nieraz robią nadludzkie prawdziwie wysilenia, aby uczciwą pracą zarobić sobie

---

Do tego dodać należy, że pomiędzy uczniami Chopina największa część bardzo krótko się u niego uczyła, a pomiędzy niemi większa część pozbawioną była wybitnych zdolności. Ci, jak to sam miałem sposobność nieraz stwierdzić, opowiadają wiele a źle, a świadectwa ich najeżone są sprzecznościami i nieprawdopodobieństwami. Obok Guttmanna i Lenza, niezaprzeczoną powagę mają słowa ks. Marcelliny Czartoryskiej — i szkoda tylko, że ta słynna artystka i wielka dama zarazem nie ma zwyczaju rozwodzić się szeroko o tem, co w życiu widziała i co dostrzegła

Nie ulega też wątpliwości, że jeżeli kto, to ks. Czartoryska miała już stanowiskiem swojem dany punkt widzenia wyjątkowy. W jej salonach zbierał się świat artystyczny, a najznakomitsi przedstawiciele tegoż uważali za prawdziwą przyjemność wystąpienia z talentem w całym blasku. Ceniąc powszechnie jej znawstwo, a co więcej wyjątkowe poczucie, bystrość w spostrzeżeniu i głębokie zrozumienie, roztaczali sztukę jak najszerzej z ową ufnością, że żaden szczegół nie przepadnie, ani piękności nie przejdą niepostrzeżenie.

To, co miałem sposobność słyszenia z ust ks. Czartoryskiej w ciągu wielu lat, dotyczyło wyłącznie strony artystycznej, a te uwagi krótkie, bez pretensyi powiedziane, często prawie jakby z umysłu niedokończone, dały mi wyobrażenie o grze Chopina daleko dokładniejsze, aniżeli wszystko razem, co miałem sposobność czytać.

Do przedmiotu tego powrócę jeszcze; tu tylko dodam, że co do gry Chopina posiadamy kilka świadectw, dosyć zgodnych, i ta strona najlepiej jeszcze może jest opracowaną w dziele Niecksa.

Sam proces twórczy, ów świat tajemniczy, a tak zajmujący, rzucony jest w dziele Niecksa ogólnemi, ale bardzo trafnemi rysami. Był on u romantyków takich, jak Chopin, a pod wieloma względami i Szuman, nie tyle odrębnym, jak raczej miał pewne właściwości, wynikające z samejże istoty twórczości.

Szkiców Beethovenowskich, jedynych w swoim rodzaju, jakie posiadamy, dzięki Nottebohmowi, nie mamy nawet prawa pragnąć od Chopina lub od Szumana. — U Beethovena myśl się urabiała, z pomysłu mglistego powoli wysuwały się coraz to jaśniejsze kontury; myśl rzucona przybierała rozliczne barwy, potężniała, rosła i rozwijała się w olbrzyma; u Chopina pomysł łamał się często pod piórem; to, co brzmiało w duszy, słabnęło, bladło wyniesione na światło dzienne, niepochwytność kształtów, owo rozlanie się bezbrzeżne myśli, paraliżowała nieraz realistyczna robota przenoszenia na papier tych niezliczonych kropek i znaków, które miały co do joty wyrazić każdy szczegół. Nie był też Chopin nigdy prawie zadowolonym z tego, co napisał, bo brakło tam nieraz wiele z tego, co czuł i co myślał. Słusznie też kładzie Niecks nacisk na ową walkę połączoną z cierpieniem, jaką nieraz toczył ten człowiek, gdy przyszło utwór przenieść na papier, gdy strona mechaniczna, żmudna, drobnostkowa sprowadzała fantazyę z niebios na ziemię.

Chopin miał wielu przyjaciół, niezliczonych wielbicieli, ale nie miał ani jednego powiernika, nikogo, przed kim byłby się istotnie wyspowiadał. Niejeden z współczesnych pochlebiał sobie wprawdzie, że posiadł pełne zaufanie mistrza — ale tak w rzeczywistości nie było, — Chopin widocznie nie czuł potrzeby otwarcia serca i przypuszczenia kogobądź do tajników jego. — Tłem, na którem Chopina widywano, miał być przedewszystkiem salon — ów najwykwintniejszy, w którym płeć piękna królowała. — Stało się rzeczą mody słyszeć Chopina, widzieć go, zamienić z nim słów parę. — Wystarczy to najzupełniej dla ocenienia i zrozumienia tenora, lub wirtuoza, w końcu nawet kompozytora, który przyzwoitym poziomem pomysłów trafia do przekonania wszystkich. — Względem Chopina wytworzyła się, pomimo całego uwielbienia banalność w ocenianiu, pewna powszedniość zdań i wyobrażeń, która długi czas dominowała i wartość istotną tego wyjątkowego człowieka obniżała. Po za wykwintnemi zebraniami unikał Chopin owych koleżeńskich zebrań, owego *sans façon* w gronie poufnem, owej bezceremonialności w wypowiadaniu zdania, owej polisoneryi właściwej nieraz ludziom pierwszorzędnego talentu. — Wśród takich pogadanek padnie niejedna myśl, której nie znajdzie w salonie, niejedno spostrzeżenie, niejedno wyznanie, które więcej da poznać człowieka w jednej chwili, aniżeli w przeciągu lat. — Ztąd pochodzi, że muzycy spółcześni Chopinowi, niewiele mają do zapisania z tego, co im sam powiedział, a nawet sam Liszt, który przecież wiele z nim przeżył, nazywa go zamkniętym w sobie. Główną kuźnią anegdot był salon paryski, a kobiety kolporterkami; ponieważ zaś właściwością kobiet jest, że nie takim widzą człowieka, jakim on jest, ale takim, jakim chcą, aby był — ztąd też ta mięszanina sprzeczności i nieprawdopodobieństw.

Rozgłos Chopina biegł do kraju, do ojczyzny, gdzie każdy szczegół chwytano. — Tu nie tyle pytano o jego utwory, jak raczej o niego samego.

Jego sława i rozgłos były kojącym balsamem po klęskach i rozczarowaniach, a jeżeli z jednej strony podawano sobie z ust do ust wszelkie wiadomości bez wyboru i bez krytyki, to z drugiej strony ogół nie wchodzi w wartość utworów jego, bo fakt, że utwory pozyskały nietylko uznanie, ale wywołały podziw za granicą, wystarczał, aby je przyjąć z tym większym zapałem. O Chopinie każdy miał prawo rozprawiać, bo każdy niemal posiadał o nim wiadomości niby autentyczne, co do utworów wystarczały słowa uwielbienia lub cytowanie głosów z zagranicy.

Że się utworami Chopina u nas stosunkowo bardzo mało zajmowano, pochodzi w pierwszym rzędzie z trochę niskiego poziomu muzycznego, który nie pozwolił zoryentować się, a następnie z powszechnego prądu politykowania, który społeczeństwo nasze najzupełniej zabsorbował. Chopin miał tam o tyle stanowisko, o ile talentem swoim i rozgłosem łechtał naszą dumę narodową.

Materyały więc dotyczące żywota Chopina są niezmiernie obfite i różnorodne, ale przedstawiają bardzo wielkie trudności w ułożeniu i wyborze, a obok tego mają tak dotkliwe braki, że potrzeba by jeszcze wiele pracy i wiele bystrości aby postać tę należycie odtworzyć.

Nie wiele jeszcze dotychczas pisano o Chopinie ale to, co jest, zasługuje po większej części na wzmiankę, aby dać ogólny obraz pracy w tym kierunku.

Zacznę od pisarzy obcych, gdyż oni to pierwsi pisali o naszym mistrzu.

Robert Szuman niewiele wprawdzie napisał, ale to, co jest, pozostanie cennem świadectwem nadzwyczajnej bystrości z jaką zrozumiał a prawie przeczuł talent Chopina. Entuzyasta z natury nie umiał Szuman rozbierać na zimno, ale sięgał genialnym wzrokiem głębiej niż inni. To co początkowo pisał o Chopinie, jest raczej szeregiem uniesień i zdawałoby się jakby autor sam chciał się popisać własną fantazyą, a jednak jakże dziwnie wszystko się spełniło, co przeczuł i co przepowiedział.

Ciekawe bardzo są recenzye Rellstaba, nieubłaganego wroga, który już słów dosyć nie znajduje dla nagany i pieni się od złości gdy o utworach Chopina pisze. Między tem co napisał Schuman i Rellstab jest jednak pewne powinowactwo — bo o ile pierwszy zrozumiał Chopina z miłością i z zapałem, drugi przeczuwa w nim nowatora z nienawiścią, czuć w tych napaściach przeświadczenie, że świat pójdzie za innym głosem, że zwycięstwo będzie po tamtej stronie.

Ludzie we wszystkiem, co przedsiębiorą i czynią tak są podszyci żądzą walki, że nie potrzeba polityki lub kwestyj społecznych, ich nokturn, mazurek lub polonez, tak dobrze pobudzi i rozogni jak wszystko inne.

Pierwszym jednak, który napisał o Chopinie książkę, był Franciszek Liszt. Dziełko to, napisane w języku francuskim, rozeszło się bardzo szybko, zjednało autorowi wielkie uznanie, a przyczyniło się niepospolicie do rozpowszechnienia utworów Chopina.

Liszt całe życie był entuzyastą — Bach, Händel, Mozart, Boethoven, Szubert, ba! Bellini, Rossini, nawet Mayerbeer posiedli jego serce. Później wprawdzie gdy Chopin przemówił trwale do jego uczuć, a Wagner opanował go zupełnie, ochłódł ten najwszechstronniejszy może artysta-muzyk dla niejednego, którego przedtem uwielbiał, ale pozostało w nim do śmierci takie czyste i prawdziwe uczucie dla wszystkiego, co piękne, że nigdy nie zacieśnił sobie dobrowolnie horyzontu, nigdy nie stanął na stanowisku jakiegoś dogmatu.

FRANCISZEK BYLICKI.

(Dokończenie nastąpi).

na utrzymanie, a którym praca ta wskutek wadliwości stosunków ekonomicznych u nas odpowiedniego zarobku absolutnie dostarczyć nie jest w stanie. Otóż założycielki Towarzystwa św. Jadwigi przyszły do przekonania, że jedynie skuteczna wobec tak groźnego położenia pomoc polegać tutaj może na dostarczeniu dzielnym pracownicom zdrowego mieszkania i pokarmu w jak najprzystępniejszych warunkach, to jest po cenach zastosowanych do ich skromnego budżetu; w tym celu położyły sobie za zadanie zorganizować dom mieszkalny, gdzieby młode kobiety, o których mowa, mogły znaleść schludny pokoik za 2 złr. miesięcznie, oraz śniadanie rano za 5 ct.; kolacyę na wieczór za tę samą cenę. Nieobliczona w skutkach dobroczynna ta działalność pań naszych już na małą skalę, bo w wynajętym domu rozpoczętą została; wszystkich jednak jej owoców wtedy tylko oczekiwać będzie można, kiedy Towarzystwo zbierze odpowiednie środki do założenia własnego domu. Do dziś dnia wpłynęły znaczne datki, których spis podajemy poniżej; mamy nadzieję jednak, że na nich ofiarność publiczna nie poprzestanie ze względu na doniosłość zamierzonego celu i dlatego miło nam jest podać do wiadomości, że za zezwoleniem p. dyrektora Ślęka dalsze na cele Towarzystwa ofiary przyjmować będzie odtąd dyrekcya kasy oszczędności w Krakowie.

Oto lista osób, które pierwsze pospieszyły na pomoc Towarzystwu św. Jadwigi, nadsyłając następujące kwoty:

P. Wacław Bańkowski 1000 złr., p. hr. Stanisławowa Tarnowska 1000 franków, p. hr. Andrzejowa Potocka 500 złr., pani Marya Klobassowa 300 złr., p. hr. Jadwiga Branicka 100 złr., ks. Marcelina Czartoryska 130 złr., pani Anna Stablewska 100 złr., z hr. Bobrowskich Klobassowa 100 złr., p. hrabina Stefanowa Zamoyska 100 złr., pani Tekla Bańkowska 50 złr., panna Anna Mańkowska 20 złr., hr. Zygmunt Cieszkowski 20 złr., księżna Romanowa Czartoryska 5 złr., p. Stanisław Tomkowicz 16 złr. Dr Kohn 10 złr., p. A. Jordan 3 złr., pani M. Sadowska 2 złr., pani Zanietowska 3 złr. 20 cnt., pani Jastrzębska 10 złr., pani Bozowska 10 złr., panna Zofia Skrzynecka 5 złr., pani Kormianowa 15 złr., hr. Sabina Morstinowa 5 złr., hr. Tadeuszowa Morsztinowa 5 złr., pani Zagórska 14 złr., pani Orpiszewska 5 złr., pani Antoniowa Popielowa 5 złr., zebrane przez panią Jastrzębską 22 złr 40 ct., zebrane przez panią M. Retingerową 6 złr. 50 centów, 1 dukat, zebrane przez pannę Darowską 30 złr zebrane przez hr. Szembekowę 45 złr., Dzieci Maryi 10 złr., Dzieci Maryi 15 złr., sebrane w *Czasie* 36 złr.

— **Do Rady powiatowej w Tarnobrzegu** wybrani zostali: I. Z grupy większych posiadłości pp.: Ciechanowicz Władysław, ksiądz proboszcz rz. kat., Dolański Henryk, właściciel dóbr; Dolański Stanisław, właściciel dóbr; Griesswald Jan, dzierżawca dóbr; Herman Sylwery, ksiądz proboszcz rzym. kat.; Hinzinger Gustaw, notaryusz; Horodyński Zbigniew, właściciel dóbr; Lubomirski Hieronim, książę, właściciel dóbr; Martynowicz Jan, notaryusz; Sokołowski Antoni, dzierżawca dóbr; Tarnowski Zdzisław, hrabia, właściciel dóbr. II. Z grupy gmin miejskich: Gryglewski Władysław, poczmistrz; Kanarek Rachmiel, właściciel dóbr; Reifer Adolf, Dr medycyny. III. Z grupy gmin wiejskich właściciele gruntu: Benc Walenty, Gubernat Adam, Grzywacz Adam, Jała Piotr, Jakubik Jan Kosiński Jędrzej, Maj Szymon, Motyka Michał, Prarat Jan, Robak Jan, Szarama Jan, Welc Piotr.

— **Z Ulanowa**. Dnia 4 lipca o godzinie 9½ odezwały się tu wszystkie dzwony, głosząc miastu, że się uroczystość Mickiewiczowska rozpoczyna. Panie z tutejszej inteligencyi podjęły się ubrać katafalk; w istocie był on też gustownie przybranym. Schody tegoż były całe w około przybrane wieńcami z choiny; na wierzchu od wchodu złożono duży wieniec z róż różnokolorowych na całej prawie trumnie. Na białej szarfie złotemi literami wypisano: „Gmina Ulanów Adamowi Mickiewiczowi.“ Prócz tego złożono drugi wieniec z świeżych kwiatów polnych. Liliami białemi otoczono katafalk. Cztery panienki w bieli trzymały końce szarf, jak również nowo utworzona straż pożarna uformowała szpaler po obydwu stronach. Tak u wchodu do kościoła, jakoteż wewnątrz umajone było drzewkami. Podczas nabożeństwa śpiewali na chórze młodzi muzykanci tutejsi pod kierunkiem p. nauczyciela Łopatyńskiego. Największa wdzięczność i podziękowanie należy się Proboszczowi X. Podgórskiemu, że nabożeństwo tak solennie odprawił, jakoteż wstąpiwszy na kazalnicę, z przejęciem się wskazał żywot i zasługi naszego nieśmiertelnego Wieszcza. Cały kościół był zapełniony. Wieczorem zaś pozapalano w mieście lampy w celu uczczenia dnia tego, oraz urządzono odczyt pod kierunkiem kierownika szkoły p. Zabierzewskiego. Nauczyciel p. Drozdowski wygłosił ustęp z Mickiewicza z całem przejęciem się. Wiele przyczynił się do uświetnienia tego wieczorku nauczyciel tutejszej szkoły p. Łopatyński, z muzyką stworzoną z biednych chłopców szkolnych, która zasługuje na najgorętsze poparcie. Po wieczorku spalono na Rynku ognie bengalskie.

— **Ze Lwowa**. 40-letni jubileusz służbowy obchodził przedwczoraj starszy prokurator i radca dworu, p. Franciszek Zdański. W pięknie udekorowanej sali w gmachu sądu wyższego przyjmował jubilat życzenia, które składali mu najpierw członkowie prokuratoryj państwa z Galicyi wschodniej i Bukowiny. W imieniu ich przemawiał prokurator czerniowiecki, p. Dylewski, podnosząc zasługi jubilata, który na tem trudnem stanowisku potrafił sobie zjednać ogólną sympatyę. W końcu wręczył mowca wzruszonemu do łez tem przemówieniem jubilatowi prześliczny brylantowy pierścień, jako upominek od członków prokuratoryi. Następnie składali p. Zdańskiemu życzenia członkowie sądu karnego z prezydentem p. Białoskórskim na czele, oraz sędziowie sądu wyższego z bar. Kaane. W imieniu urzędników zakładów karnych gratulował jubilatowi p. Hołdasiewicz. Urzędnicy ci ofiarowali p. Zdańskiemu pięknej roboty srebrny puhar. Jubilat rozrzewniony temi dowodami uznania jego długoletniej pracy, dziękował ze łzami w oczach za tę owacyę. Z prowincyj przybyło około 20 prokuratorów.

W roku bieżącym wprowadził komitet dla korpusów wakacyjnych pod protektoratem Rady szkolnej okręgowej miejskiej 6 korpusów wakacyjnych dla młodzieży. Dzieci odbywać będą wycieczki i gimnastykę. Bodaj to był pierwszy krok do wprowadzenia we Lwowie takiego parku, jaki u nas stworzył prof. Dr Jordan.

Wiadomości policyjne. W Policyi złożono: obróżkę z psa z znakiem, znalezioną w d. 25 czerwca r. b. na gościńcu pod hotelem Krakowskim; książkę do nabożeństwa bez tytułu, znalezioną d. 27 czerwca r. b. na plantacyach; parasol jedwabny, pozostawiony w tymże dniu w jednokonce Nr 41; parasol, który Joanna Mazanek, wyrobnica z Podgórza, znalazła w dniu 27 czerwca po południu na Stradomiu; woreczek z kilkunastoma rublami i z kilkunastoma centami, który w dniu 27 czerwca r. b. znalazła p. Zofia Służewska w Rynku głównym; trzewiczków dziecinnych dwie pary, które p. Kazimierz Wanach z Podgórza znalazł w ostatnich dniach zeszłego miesiąca pod kościołem św. Piotra; książkę do nabożeństwa w języku francuskim, którą nieznajoma pani pozostawiła w księgarni p. E. Himmelblaua przy ul. Floryańskiej; sylwetkę srebrną w kształcie książeczki, odebraną od osoby podejrzanej, a którą taż miała znaleźć przed kilku miesiącami na Kleparzu; pierścionek złoty, znaleziony przed kilkoma dniami w kościele św. Piotra; książkę p. t.: „Belehrung über den Gebrauch der Bestandtheile des Wagner'schen Rettungs-Apparat“, znalezioną w dniu 1 lipca b. r. na ulicy Krzyżowej; trzy kluczyki małe, związane czerwoną wstążeczką, znalezione w d. 2 b. m. w sieni domu Nr 5 przy ulicy św. Krzyża; parasolkę z pokryciem w paski, znalezioną podczas obchodu Mickiewiczowskiego; kolczyk złoty z granatem, który znaleziono przed kilku dniami w Krakowie.

Służąca Szyfra Cyzner pod l. 7 na Stradomiu, chcąc onegdaj zagotować wodę na herbatę na maszynce spirytusowej, zapaliła spirytus, zapomniawszy wlać wody. Maszynka rozgrzana pękła, a Cyznerowa gasząc spirytus palący się, oblała się takowym i ubranie na niej zapaliło się. Mocno poparzoną Cyznerównę odwieziono do szpitala.

W Krakowie przytrzymano Dominika Gawina, gospodarza gruntowego z Czułówka, który przed kilku dniami wieczorem „pod wierzbami“ na gościńcu prowadzącym z Czułówka ku głównemu gościńcowi, tak silnie uderzył kamieniem w głowę swego sąsiada Kusia, iż tenże natychmiast na gościńcu życie zakończył.

Aresztowano Jana Marca, złodzieja nałogowego z Luboczy, który przez kilka dni uwijał się z workiem po ogrodach na Półwsiu i kradł owoce i jarzynę.

Wczoraj o godz. 5 po południu zabił Michał Salak, express Nr 14, psa, o podejrzanej chorobie, w realności Nr 12 przy ulicy Zielonej, który to pies pokąsał stróża domu Franciszka Durka, zamieszkałego pod Nrem 52 przy ulicy Dietlowej, Chaję dziewięcioletnią córkę Nachmana Zuckermana, oraz dwóch psów przy ulicy Zielonej. W sprawie tej wdrożyła zaraz c. k. dyrekcya policyi dochodzenie i zarządziła dalsze środki ostrożności.

Nekrologia.

Teodora z Zagórskich Byszewska, b. właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, urodzona w r 1826, spokrewniona z wielu domami w Krakowie, zakończyła życie w Bochni w dniu 10 b. m. Expor tacya zwłok odbędzie się 13 b. m. o godzinie 5 wieczorem do kościoła parafialnego, a w dniu 14 b. m. pogrzeb w grobie familijnym na cmentarzu.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 13 b. m.: *Wielka Księżna Gerolstein*, opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, z udziałem baletu.

We wtorek 15 b. m.: Pierwszy gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę 16 b. m.: Drugi gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich.

We czwartek 17 b. m.: Trzeci i ostatni gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 11 lipca po wczesnym deszczu dość pogodnie; termometr od 13·9 doszedł do 22·1 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 12 lipca stan jego był 736·5 mm., termometru 16·0 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 13 lipca: św. Jana z Dukli; w poniedziałek dnia 14 b. m.: św. Bonawentury doktora.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro w niedzielę przedstawioną zostanie po raz ostatni *Wielka księżna Gerolstein* z wspaniałą wystawą i baletem. A gdy afisze stanowczo zapowiadają, że to już ostatni rok pobytu operetki w Krakowie, przeto zapewne wiele osób zechce pospieszyć jutro do teatru, aby usłyszeć kuplety o huzarach i ułanach i uśmiać się z komicznych figur pp.: Skalskiego, Myszkowskiego i Koncewicza.

„Pierwszy komunikat biura konserwatorskiego dla Galicyi zachodniej.“ P. t. tyt. rozpoczęło krakowskie biuro konserwatorskie, na wzór wspomnianej tu niejednokrotnie publikacyi lwowskiej, wydawać sprawozdania z posiedzeń. Pierwszy komunikat ukazał się wczoraj w drukarni *Czasu* i odznacza się pięknem wydaniem. Treść jego podamy w najbliższych dniach.

Dział ekonomiczny.

Wywóz nierogacizny. Namiestnictwo zarządziło, że świnie rzeźne, przeznaczone do wywozu do Prus, nadchodzić muszą do Bielska, celem odbycia obserwacyi w Zakładzie w Białej, w poniedziałek każdego tygodnia, zkąd po odbyciu 10-dniowej obserwacyi, mogą być transportowane tylko do Dziedzic, względnie do Bogumina (Oderberg).— Ładowane tych świń na stacyi kolejowej w Białej odbywać się będzie tylko we czwartek każdego tygodnia. Oględziny świń przez kr. pruskich weterynarzy w Boguminie i Dziedzicach odbywać się będą wedle zarządzenia władz pruskich raz w tygodniu a to: świń przeznaczonych do rzeźni w Opolu i Raciborzu w piątek, świń zaś przeznaczonych do rzeźni w Bytomiu, Gliwicach, Mysłowicach i Rybniku, we czwartek. Dotychczasowe zarządzenia odnoszące się do obserwacyi świń chudych w Zakładzie obserwacyjnym w Białej pozostają niezmienione.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 lipca. Ankieta cłowa ukończyła swe prace wczoraj wieczorem. Na wniosek Dra Leo uchwalono zalecić obu Towarzystwom rolniczym wniesienie petycyi do Sejmu o zwołanie ankiety krajowej i wyrażono opinię, iż obok reform cłowych nieodzowną jest zmiana polityki taryfowej, do czego przydatnem być może utworzenie biura taryfowo-kolejowego; że dalej obecna wysokość ceł przemysłowych austryackich oddziaływa szkodliwie na stosunki ekonomiczne ludności galicyjskiej z powodu zbytniego podrożenia towarów przemysłowych; że wreszcie należy się zebrać powtórnie około 25go września do wysłuchania referatów, mających się dołączyć do petycyi sejmowej. Na wniosek Rutowskiego wybrano jako specyalnych referentów: Pilata, Schellenberga, Rutowskiego, Lea, Kozłowskiego, Szczepanowskiego, Leona Paszkowskiego, Abrahamowicza, Barucha i Rosenstocka. Referatów będzie dziewięć.

Rzym 12 lipca. Izba włoska odroczy się jutro albo najpóźnej w poniedziałek do jesieni. Natomiast senat zbierze się jutro celem podjęcia nanowo swych prac, które potrwają około 10 dni.

Dnia 8 b. m. podpisana została przez ambasadora przy dworze wiedeńskim, hr. Nigra, i przez ministra hr. Kalnoky'ego konwencya między Austro-Węgrami a królestwem włoskiem w sprawie opieki nad literackiem i artystycznem prawem własności.

Konstantynopol 12 lipca. Nadchodzące tutaj z Krety wiadomości zapewniają, iż zamianowanie Dżewada baszy tymczasowym jen. gubernatorem Krety wywołało bardzo dobre wrażenie między ludnością kreteńską. Podczas urzędowania Szakira baszy na wyspie piastował Dżewad basza stanowisko szefa jeneralnego sztabu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lipca. Minister Kallay wyjechał dzisiaj rano w podróż inspekcyjną do krajów okupowanych.

Czerniowce 12 lipca. Dotychczasowi posłowie na sejm z miasta Czerniowiec, burmistrz Kochanowski i Dr Roth ponownie zostali obrani posłami.

Gastein 12 lipca. Cesarz w najlepszem zdrowiu wyjechał wczoraj do Ischl. Monarchę żegnali namiestnik, burmistrz, duchowieństwo i inne wybitniejsze osobistości. Na Straubingerplatz wznosiła zebrana publiczność entuzyastyczne okrzyki na cześć Cesarza.

Osiek 12 lipca. Dzisiaj odbył się w Retfalu ze wszystkiemi honorami wojskowemi pogrzeb jenerała kawaleryi hr. Mikołaja Pejacsevica w obecności ministra Szilagyi'ego, Josipovica, bana, reprezentantów władz i całej jeneralicyi.

Berlin 12 lipca. Dnia 8 b. m. przybył książę pruski Henryk na statku „Irene“ dla służbowych powodów do Kiel. Obiegające pogłoski, które przybycie księcia łączą z chorobą księżny, są zmyślone.

Berlin 12 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza traktat zawarty ze Szwajcaryą w sprawie osiedlania się.

Paryż 12 lipca. Wyższa rada rolnicza uchwaliła cła przywozowe na skóry, płótno, len, wino i oliwki.

Redaktorowie dzienników *Estafette* i *Petite République*, które z powodu nominacyi admirała Duperre w nader gwałtowny sposób zaczepiły admirała Aube, skazani zostali za obrazę honoru na 3 miesiące więzienia i zapłacenie 3000 franków kary.

Po konferencyi z ministrem spraw zagranicznych odroczył Brisson zamierzoną interpelacyę w sprawie podziału terytoryów, położonych między jeziorem Czad a Kongo, w myśl konwencyi angielsko-niemieckiej.

Paryż 12-go lipca. *Echo de Paris* donosi, iż rząd rosyjski ratyfikował układ z fabryką broni w St. Etienne w sprawie dostawy 500,000 karabinów małego kalibru.

Londyn 12 lipca. Królowa angielska poleciła dowiedzieć się o stan zdrowia Kalnoky'ego i za pośrednictwem ambasadora Pageta otrzymała zadowalniającą odpowiedź.

Londyn 12 lipca. Stowarzyszenie listonoszów londyńskich uchwaliło ogłosić powszechne bezrobocie, póki listonoszom nie zostanie przyznane prawo odbywania zgromadzeń.

Londyn 12 lipca. Królowa podarowała Stanleyowi portret swój miniaturowy, wysadzany brylantami.

Jeneralny dyrektor poczt przyjmował deputacyę listonoszów. Prawdopodobnie skutkiem pomyślnego wrażenia, jakiego przy przyjęciu doznała deputacya, nie wybuchnie ogólny strejk listonoszów. Przesilenie zostało usunięte.

Londyn 12 lipca. Izba wyższa załatwiła bez dyskusyi bil o odstąpieniu wyspy Helgoland.

Bruksela 12 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby interpelował Cartuy Vels rząd w sprawie niebezpieczeństw, połączonych z dowozem bydła amerykańskiego. Mowca żądał utworzenia kwarantany. Minister rolnictwa oświadczył, iż zaznaczone przez mowcę niebezpieczeństwa nie istnieją wcale.

Bruksela 12 lipca. Projekt do ustawy w sprawie pożyczki dla państwa Kongo uchwalony został przez 5 sekcyj Izby.

Eide 12go lipca. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj rano powozem przez Vossewangen do Stablheim.

Rzym 12 lipca. Izba uchwaliła kilka projektów do ustaw wewnętrznej natury. Następnie jednomyślnie uchwalono rezolucyę Bonghi'ego w sprawie popierania rozstrzygania międzynarodowych sporów za pomocą sądów rozjemczych. Crispi przemawiał za rezolucyą, która wyraża szlachetne nadzieje, mające się spełnić w przyszłości. Na razie mąż stanu nic innego nie może robić, jak tylko z dnia na dzień zapobiegać wybuchowi wojny. Włochy poniosą słowo pokoju na wszystkie kongresy.

Sprawozdanie komisyi senatu wnosi przyjęcie w zupełności ustawy o pobożnych fundacyach w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, przez co zatarg między obu Izbami zostaje usunięty.

Madryt 12 lipca. Socyaliści przygotowują na sobotę zebranie celem zajęcia pewnego stanowiska wobec tych pracodawców, którzy robotnikom stawiają zbyt wygórowane warunki.

Walencya 12 lipca. W prowincyi Walencyi zachorowało wczoraj 16 osób na cholerę. 13 osób umarło.

Waszyngton 12 lipca. Na posiedzeniu senatu wniósł Teller rezolucyę, zatwierdzającą politykę Stanów Zjednoczonych co do używania złota i srebra jako prawnego środka zapłaty. Rezolucya wzywa dalej prezydenta do zaproszenia na konferencyę państwa należące do unii łacińskiej i inne celem powzięcia uchwały co do powszechnego stosunku między złotem i srebrem, tudzież wytworzenia międzynarodowego bimetalicznego systemu monetarnego.

Bil o srebrze doszedł dzisiaj do Izby reprezentantów w brzmieniu uchwalonem przez komisyę konferencyi.

Od Administracyi „Czasu“.

Numer pamiątkowy „Czasu“ na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie.

Oglądaliśmy reprodukcye heliograwurowe z „Wojny“ Grottgera, wydania Adama Kaczurby, i porównaliśmy z takiemi samemi reprodukcyami Bondego z Wiednia.

Otóż wydanie Adama Kaczurby w niczem nie ustępuje wydaniu Bondego, a nawet w szczegółach **wydanie Kaczurby staranniejsze.** Cena 4 złr. jest zdumiewająco niska wobec 15 złr. za takie same wydanie Bondego.

Juliusz Kossak. Ludomir Benedyktowicz. Tadeusz Błotnicki. Walery Eljasz. Antoni Piotrowski.

Klisze wszystkie opatrzone są mojem nazwiskiem. Szanowna Publiczność może naocznie się przekonać o tem wszystkiem w księgarniach.

(1618 2-2) *Adam Kaczurba.*

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 45	Anglobanki	155 10
srebrna „	89 —	Uniony	238 —
4% złota	109 50	Bankvereiny	120 60
5% pap. nieop.	101 45	Akcye Länderbank.	229 30
Akcye Ban. Aus.-W.	982	„ kol. Kar. Lud.	199 75
„ kredytowe	303 25	„ „ lwowsko-czerniow.	229 —
Londyn	117 20	„ „ połudn.	137 50
Napoleony	9 29	Elbethale	232 —
Dukaty	5 54	Nordbahny	2795
Marki	57 50	Staatsbahny	236 37
5% Renta węg. pap.	99 95	Alpiny	96 10
4% „ złota	102 10	Akcye tytoniowe	117 25
Losy prem. węg.	139 —	Rubie	134 87½
Losy tureckie	35 60		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 12 lipca

Banknoty austr.	174 60	4% Listy likw. pol.	65 50
Krótki Wiedeń	174 25	Akc. kol. Kar. Lud.	86 90
Banknoty ros.	235 25	„ austr. kred.	165 37
5% Listy zast. pols	69 —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
[illegible]	99 75	100 75
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 25	198 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 50
„ włosk. „ „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 11 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 35	88 55
4⅕% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	109 30	109 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 35	101 55
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 90	132 95
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 6
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 25	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 25	176 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	152 25	153 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 —	303 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 —	344 -
Oest. Länderbank . . . 200 „	229 —	229 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	981 —	983 —
Unionbank . . . . . 200 „	237 50	238 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 70	120 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	202 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2795	2800
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 50	199 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	166 50	167 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 5
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	236 25	237 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 75	138 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 25	196 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 50
4½% „ „ papier 50 lat.	101 -	103 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 -	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 30	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 8
„ nieopod. „ „	90 80	91 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	194 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 50	152 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 8
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 75	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 50
„ „ złotem 200 „ „	116 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 -
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 90	147 30
„ Węgierskie . „ 100	139 —	139 50
„ Tureckie . . fr. 400	35 30	35 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	8 -
Kredytowe . . . . . . „ 100	186 —	186 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 -
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 60	20 -
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 —	29 -
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 37	57 42
Rubel papierowy za 100 rubli	134 50	135 —

Lwów 10 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	293 50	296 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	96 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 11 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	94 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 60
„ „ „ IV „	— —	94 10

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nr. 783.

ARENDIRUNGS-KUNDMACHUNG. — OBWIESZCZENIE DZIERŻAWY.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa odbędzie się

am / dnia	in der Station und im Amte / w stacyi i urzędzie	für die Arendirungs-Station / dla stacyi dzierżawnej	mit den dermaligen Concurrenz-Orten / i z obecnemi miejscami konkurencyjnemi	auf die Zeit / na czas: vom / od	bis / do	für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordern / na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia — monatlich / miesięcznie: hartes Brennholz / twardego drzewa na opał, Cubikmtr. à 423 kg. / metrów kubicznych po 423 kg.: im Sommer / w lecie	im Winter / w zimie	Steinkohlen / węgla kamiennego, Meterzentner / cetnarów metrycznych: im Sommer / w lecie	im Winter / w zimie	Vadium für den Artikel / Poręczne za artykuł, Gulden / złotych reńskich: hartes Holz / twarde drzewo	Steinkohle / węgiel kamienny
25 Juli 1890 um 10 Uhr Vormittags / 25 lipca o godzinie 10 przed południem	im Amtslokale des k. und k. Militär-Verpflegs-Magazins in Rzeszowie / w Urzędzie c. i k. Magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie	**Rzeszów**	—	1. September 1890 beim Artikel Brennholz / 1 września 1890 dostawa drzewa opałowego; 1. October 1890 beim Artikel Steinkohle / 1 października 1890 dostawa węgla kamiennego	31. August 1891 bei beidem Artikeln / 1 sierpnia 1891 obydwie dostawy	98	285	18	205	300	65
		Sanok	—			25	70	—	—	80	—
		Dębica	—			12	50	—	—	60	—
		Głogów	—			5	25	—	—	25	—
		Kolbuszowa . .	—			5	25	—	—	25	—
		Trzęsówka . . .	—			5	25	—	—	25	—
		Sędziszów . . .	—			5	25	—	—	25	—
		Ropczyce . . .	—			5	25	—	—	25	—

ANMERKUNG. UWAGA.

Ausser dem nebenausgewiesenen Erfordernisse ist der Arendator um die vereinbarten Preise abzugeben verpflichtet, und zwar:

a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen Heeres-Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper bezifferten Erfordernisses;

b) das Erforderniss für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve-, Ersatz Reserve-, und Landwehrmänner;

c) die im Laufe der Arendirungsperiode eventuell bewilligt werdenden Zuschüsse zum normalen Kasern-Heiz- und Koch-Service.

Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej, dla garnizonującego wojska zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) ewentualnie dozwolone dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego serwisu dla kasarń, opałowego i do gotowania.

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.** Jeder der Verhandlungs Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens zur Uebernahme des von ihm angestrebten Arendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäfts-Leute, die keine protokollirte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden erster Instanz (k. k. Bezirks-Hauptmannschaften — in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels- und Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde (beziehungsweise beim Stadt-Magistrate in Krakau), unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Anführung des angestrebten Arendirungs-Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben, und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das erbetene Zeugniss an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslokale laut obiger Tabelle die Verhandlung abgehalten wird.**

Ueber solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde, oder dem Stadt-Magistrate in Krakau ein Bescheid ausgestellt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts und Leistungs-Fähigkeits-Zeugniss auf ämtlichem Wege an die vom Gesuchsteller bezeichnete Behörde geleitet werden wird, und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Abführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. Die Offerte haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station angesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs-Commission einzulangen.

Complexiv-Anbote, das ist solche, in welchen die Abgabe des Brennholzes für mehrere Stationen oder Brennholz und Steinkohle für Rzeszów bedungen wird, werden **unbedingt** von der Verhandlungs-Commission **zurückgewiesen.**

Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte, ferner Offerte, welche an ein kürzeres, als ein Impegno von zwölf Tagen gebunden sind, werden gleichfalls zurückgewiesen. Offerte, in welchen eine **Verringerung** der vorschriftsgemäss zu leistenden **Caution** sich bedungen wird, bleiben **unberücksichtigt.**

3. **Das erlegte Vadium ist im Offerte genau zu specificiren.** Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer **Caution** befreit und werden ebenso, wie landwirthschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. **Die Holzgattung ist im Offerte genau zu bezeichnen.** Wenn **Mischholz** offerirt wird, so muss der **Perzentsatz** der beigemischten einzelnen Holzsorten **bestimmt angegeben werden;** bezüglich Steinkohle hat der Offerent nebst der üblichen Benennung der Kohle auch das Bergwerk, welchem die offerirte Kohle entnommen wird, und die Ortslage desselben anzugeben.

5. Das zur Gebühr als Kasern-, Koch- und Heiz-Service entfallende Brennholz und der Steinkohle wird in der Regel halbmonatlich d. i. am 1. und am 15., jenes für sonstige Zwecke am 1. eines jeden Monats im Vorhinein gefasst.

Die Abgabe des Brennholzes und der Steinkohle hat in der Arendirungs-Station stattzufinden.

6. Das Brennholz und die Steinkohle sind in allen Stationen von den betreffenden Arendatoren den fassenden Partheien in ihre Ubicationen zuzuführen. — Dem Offerenten ist es freigestellt, den Fuhrlohn in den Preis des Artikels einzubeziehen, oder per Kubikmeter beziehungsweise Meterzentner separat zu bedingen. — **Ist der Fuhrlohn nicht separat bedungen, so wird angenommen, dass derselbe in dem Holz- (Steinkohlen-) Preise mit inbegriffen ist und es wird hienach auch das bezügliche Anbot beurtheilt werden.**

7. **Der Ersteher für den Artikel hartes Brennholz in der Station Rzeszów ist verpflichtet, das für die Brodbäckerei bestimmte Brennholz auf dem Holzplatze in Ruska wieś abzuladen und von dort ein gleiches Quantum Holz von dem Vorsichts-Vorrathe zur Brodbäckerei zu überführen.**

8. Die näheren Bedingnisse können jeden Tag während der gewöhnlichen Amtsstunden **bei dem Militär-Verpflegs-Magazine in Rzeszów** eingesehen werden, woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingniss-Heft vom 28. Juni 1890 erliegt.

Daselbst können auch die vorgeschriebenen Bedingnisshefte gegen Erlag von vier (4) Kreuzern für den einzelnen Druckbogen, ferner vorgedruckte Blanquetts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden, als jedes Offert unbedingt nach dem untenbeigefügten Formulare verfasst sein muss.

Ueberdies können diesbezügliche Informationen auch bei der k. u. k Intendanz des 10. Corps, dann bei dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Dębica eingeholt werden.

9. **Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Heftes vom 28. Juni 1890 vollständig unterwirft.**

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, werden nicht berücksichtigt.

Rzeszów, am 28. Juni 1890.

Vom k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin.

Poszczególne określenia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który Komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwa powiatowe — w Krakowie Magistrat miasta).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy, mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej (albo do Magistratu w Krakowie) w dołączeniem marki stemplowej na 50 cent., w którem to podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest ono potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do tej władzy, w której lokalu urzędowym rozprawa ma się odbyć.**

Na takie podanie wystawioną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej, lub też Magistratu w Krakowie, rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do władzy wymienionej przez wnoszącego podanie; tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tej władzy, która ją przeprowadza.

Następstwa wskutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Oferty** mają być oddane Komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10ej przed południem.**

Podania cen zbiorowe, to jest takie, w których dostawa drzewa opałowego dla więcej stacyj, lub drzewa opałowego i węgla kamiennego dla Rzeszowa zawarunkowaną będzie, zostaną przez Komisyę rozpraw **nieuwzględnione.**

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, będą również usunięte. Oferty, w których oferent do złożenia **tylko jednej części,** nie całej przepisanej **kaucyi** się zobowiązuje, **nie będą uwzględnione.**

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy zwalnia się od poręcznego i kaucyi; również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania wojska.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Skoro **drzewo mięszane** będzie oferowanem, to musi **procent** do mięszanych gatunków drzewa **wyraźnie być podanym;** co się tyczy węgla kamiennego, winien oferent podać oprócz zwykłej nazwy węgla, także kopalnię, z której oferowany węgiel pobranym został, tudzież miejsce położenia tejże.

5. Drzewo opałowe oraz węgiel kamienny, przypadający jako należytość serwisu opałowego dla kasarń i do gotowania, będą w zasadzie półmiesięcznie, to jest 1 i 15, do innych zaś celów 1 każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa drzewa opałowego oraz węgla kamiennego ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe oraz węgiel kamienny mają być we wszystkich stacyach dostawiony przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferentowi doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykulu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego względnie cetnara metrycz. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny drzewa, (węgla kamiennego) i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. **Zatwierdzony oferent na dostawę twardego drzewa opałowego dla stacyi Rzeszów, obowiązanym jest drzewo przeznaczone dla piekarni chleba złożyć na placu drzewnym w Ruskiej wsi, a ztamtąd taką samą ilość drzewa z zapasu przewieść do piekarni.**

8. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w każdym dowolnym dniu podczas godzin urzędowych, w kancelaryi **potrzeb wojskowych w Rzeszowie,** gdzie się znajduje także w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowany zeszyt warunkowy z dnia 28 czerwca 1890 r.

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech (4) centów za każden arkusz, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

Nadto mogą być dotyczące informacye także w c. i k. Intendanturze 10 korpusu, potem w c. i k. Urzędzie filialnym magazynów wojskowych w Dębicy udzielone.

9. **Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty 28 czerwca 1890 r.**

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

Rzeszów, dnia 28 czerwca 1890 r.

Z c. i k. Magazynu potrzeb wojskowych.

50 kr. Stempel.

Eventuell Stampiglie des Offerenten.

OFFERTS-FORMULARE:

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 783 vom 28 Juni 1890 für die Arendirungs-Station . . . .

1 Cubik-Meter hartes Brennholz ⎫ ungeschwemmt ⎫ 423 kg. ⎫ zu . . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . . . Kreuzer
1 Cubik-Meter weiches Brennholz ⎭ à ⎭ 282 kg. ⎭ zu . . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohlen . . . . zu . . . . . fl. . . . . Kr. sage! . . . . Gulden . . . . . . Kreuzer
abgeben, gegen Vergütung von . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzern per Kubikmeter Brennholz und von . . Kr. sage! . . . . Kreuzer per Meterzentner Steinkohlen den fassenden Partheien in ihre Ubication zuführen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . fl. bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 28. Juni 1890 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . zu . . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazin in . . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . . ten Juli 1890.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . . . .

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 28. Juni 1890 zu der Verhandlung am 25ten Juli 1890.

(1609)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Horoskop na dzień urodzin ułożony wyjątkami z dzieł A. Mickiewicza przez *A. P.*, wydanie drugie, ozdobione portretem poety.— Cena egzem. broszurowanego 1 złr. 50 ct., oprawny w płótno angielskie 1 złr. 80 ct., oprawny w szagryn brzegi złocone 2 złr. 50 ct.

Artur hr. Potocki. Wspomnienie pośmiertne napisane przez *L. hr. Dębickiego* i *St. hr. Tarnowskiego*. Cena 1 złr. (1653-1-3)

O kwestyi socyalnej. Wykład publiczny miany w Krakowie dnia 12 marca 1890 r. przez *Dr. Józefa Milewskiego*, prof. Uniw. Jagiellońskiego. Cena 30 cent.

Osoba w wieku 38 lat, znająca się na kuchni i bieliźnie i mogąca się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje stosownej posady. Adres: **Anna Bergmann, Bielitz, Fleischmarkt Nr. 3.** (1640 1-3)

RETUSZER

do zdejmowania negatywnego i pozytywnego, znajdzie zaraz posadę. Bliższej wiadomości udziela **I. Faden w Krakowie, ulica Grodzka 21.** (1641 1-3)

XX. Pijarzy krakowscy

otwierają z dniem 1 wrześnta b. r.

jednoroczny kurs przygotowawczy do gimnazyów i szkół realnych.

Wpisy i egzamina rozpoczną się d. 27 sierpnia. Za ucznia przychodzącego do szkoły pobiera się 6 złr. miesięcznie, za egzamin i wpis 4 złr. — Rodzice chcący uczniów umieścić na mieszkanie i wikt w kolegium, płacą za to i za naukę razem 40 złr. miesięcznie.

Konwikt młodzieży

uczęszczającej do szkół publicznych utrzymywany będzie nadal jak dotąd. Taksa 400 złr. za rok szkolny w dwóch ratach półrocznych z góry opłacana lub miesięcznie po 40 złr. Jeżeli się umieszcza dwóch wychowańców z jednego domu, taksa wynosi po 350 złr. za każdego. (1651-1-3)

Rządca dóbr

Szlązak, uczeń Akademii rolniczej „Ung. Altenburg“ z 18-letnią praktyką, poszukuje zaraz administracyi majątku.

Łaskawe oferty pod lit. **E. J. B.** poste restante **Tarnów.** (1638-1-3)

Majątek ziemski

przeszło 400 morgów, w tem połowa lasu, reszta ról i łąk wybornej jakości, z dobrymi budynkami, $^{3}/_{4}$ mili od kolei, wartość 40 000 złr., z wolnej ręki do sprzedania. Gotówka potrzebna na dopłatę 15.000 złr. Reszta może pozostać przy hipotece. — Bliższa wiadomość w **Administracyi „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.** (1639-1-3)

Handel galanteryjny i norymberski

pod firmą:

Porębski & Zimler

w Krakowie

poszukuje praktykanta

z ukończoną najmniej 2 klasą gimnazyal. lub realną. (1654-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, ze **stajnią** i **wozownią**, oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-13-)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą: (1198-9-12)

Alojzy Muszyński w Grybowie.

1000 marek listowych około 200 gatunków 45 c., **100** różnych **zamorskich** 1 złr. 70 c., **120 lepszych europejskich** 1 złr. 70 c. **G. Zechmeyer, Nürnberg.** Zakupno. Wymiana. (1008-11-12)

Odznaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1146-24-)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Do nauki zecerstwa

znajdzie miejsce w Drukarni „Czasu“ **uczeń** z ukończoną najmniej trzecią klasą gimnazyalną lub realną.

Portland Cement, Wapno Kufsteinskie, Cegły ogniotrwałe, Gips murarski,

jak najkorzystniej nabywać można w Składzie Materyałów Budowlanych **Andrzeja Guzikowskiego** *w KRAKOWIE, Kleparz Nr. 10.* (1631-3-3)

Ogrodnik 29 lat liczący, we wszechstronnym kierunku ogrodnictwa biegły i wykształcony, który posiada przytem rozległą praktykę po ogrodach zagranicznych, zarządza kilka lat we wschodniej Galicyi, jednym z większych ogrodów, włada poprawnie językiem niemieckim, czeskim, polskim i ruskim tak w piśmie jak w słowie, życzy sobie zmienić posadę w jesieni lub też od Nowego roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **J. Nowak,** poste restante **Budzanów.** (1630-3-5)

Korzystne dwa kupna w Krakowie.

1. **Dom murowany,** w guście pałacu, o 15 pokojach, z możliwym komfortem i wygodami, przed siedmiu laty zbudowany, dziś odświeżony zupełnie, z ogrodem, który w danym razie może być placem budowlanym, w obszarze 3 morgi, z domkiem osobnym dla odźwiernego, z oranżeryą i mieszkaniem dla ogrodnika, z wolnej ręki **do sprzedania.**

2. **Dworek murowany,** z ogrodem 1027 sążni, ze stajniami, wozownią i składami murowanemi, wszystko w jak najlepszym stanie, z wolnej ręki **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w obu kupnach przy **ul. Kopernika Nr. 32.** (1321-7-)

Dr. Jan Rosner,

b. asystent kliniki położniczej ginekol. Uniwersytetu Jagiellońskiego,

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak zwykle w **Franzensbadzie** (Steinhaus). (1157-6-6)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera w Nisku** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej (1186 13

Bezwonny, schnie natychmiast

Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.

Na 10 □ mt. 1 kilo złr. 1·50.

Franz Christoph Gesetz vom 30. November 1874 F. C. Fabrikmarke Prag-Berlin

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą: (722 7 15)

Stanisław Feintuch, Rynek 6,

w Jaworzniu u Th. Dendera, w Wieliczce u L. Windakiewicza.



W przeciągu 24 godz.

pluskwy, karakony, szczury i wszelkie **owady domowe i polne za poręką wygubiają** najnowsze wynal. c. k. uprz. wyroby. Rozsyłka tylko za zaliczką pocztową. Wypłatą w Wiedniu. Tylko prawdziwe w **Chem. Laboratorium w Wiedniu VIII. Piaristengasse 2.** (1393-5 5)

Piękność kobiet i powab

nietylko podności się przez staranne pielęgnowanie, lecz także zachowuje do **późnego** wieku.

Odznaczony w **Paryżu** złotym medalem

CREM GROLICH

jest wytworem, który pod względem doskonałości jest **jedynym,** dlatego **najgoręcej** polecić go można inteligentnym paniom do oczyszczenia cery z plam i nieczystości i do jej pielęgnowania.

Do nabycia jest **CREM GROLICH** w słoikach po 60 cnt. we wszystkich znaczniejszych handlach. — Kupując trzeba żądać wyraźnie **„odznaczonego medalem kremu Grolicha“**, ponieważ istnieją naśladowania bez wartości.

W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, w **Rzeszowie** I. Schaitter i Sp., we **Lwowie** Z. Rucker, w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz. (15.4-2-20)

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

„Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu“

KSIĄŻKA PAMIĄTKOWA

uroczystości narodowej z dnia 4 lipca b. r.

Pod powyższym tytułem, za zezwoleniem p. *Władysława Mickiewicza*, wyjdzie z druku **nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie,** książka zawierająca spis uroczystego przewiezienia i złożenia zwłok nieśmiertelnego Adama na Wawelu. W tekscie objętości 6—9 arkuszy druku, pomieszczone zostaną: Opis ekshumacyi w Montmorency i według stenogramów mowy: **Renana, Lerminy, ks. Czartoryskiego, hr. Koziebrodzkiego, Limanowskiego, Bogdanowicza, oraz wiersz odczytany przez Waliszewskiego.** Następnie przewiezienie zwłok przez Zürich i mowy tam wypowiedziane — wreszcie najdokładniejszy opis uroczystości w Krakowie z mowami: **Władysława Mickiewicza, hr. Koziebrodzkiego, marszałka Jana hr. Tarnowskiego, akademika Lewickiego, posła Asnyka, prof. Stan. hr. Tarnowskiego i X. Chotkowskiego,** — spisem wieńców i deputacyj, oraz nazwiskami delegatów, którzy je nieśli.

Książka ozdobioną będzie przeszło 20 illustracyami, wykonanemi według zdjęć fotograficznych pochodu, portretami wieszcza, wizerunkami karawanu, katafalku, krypty, medalów i t. p. Artystyczną częścią kieruje znakomity rysownik **Piotr Stachiewicz**; klisze illustracyj wykona głośny **zakład Husnika** w Pradze czeskiej.

Ze względu na kosztowny i olbrzymi nakład wydawnictwa, **ustanawia się przedpłata na książkę w Krakowie po 50 cent. za egzemplarz, na prowincyi z wysyłką pocztową (poleconą) po 65 cent. za egzemplarz.** Po wyjściu dzieła, najpóźniej z końcem b. m., cena podwyższoną zostanie.

Ozdobna ta pamiątka powinna się znaleźć w każdej rodzinie polskiej, dla której pamięć wieszcza nie była obojętną.

Zamówienia do dnia 25go b. m. przyjmuje Zarząd Drukarni Związkowej w Krakowie.

Olbrzymi nakład w 20,000 egzemplarzy — jest doskonałą sposobnością **dla P. P. Kupców i Przemysłowców do zamieszczania ogłoszeń,** które w ograniczonej liczbie razem 40 tylko przyjmowane być mogą po umiarkowanych cenach 10 złr. za całą stronnicę (ósemki) i 6 złr. za połowę stronnicy. [1652-1-3]



(1361)

Zalecona

przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA

(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Świadectwo.

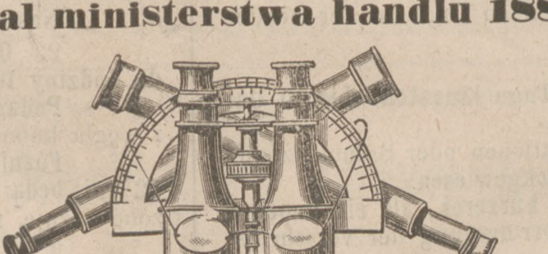
„Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów **K. Rzącę i Chmurskiego** w Krakowie, używam od lat kilku u moich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie taki sam skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy“.

Dr. Stan. Pareński w. r.
Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1882. Medal srebrny 1870.



ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, **w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1303-7-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleglíwsze i najwięcej zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Każda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem. .... MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

(115-21 34)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **nie pozostaje ani śladu.** (1971-7-12)

Prawdziwy i tani do nabycia **w handlu materyałów aptecznych**

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gaithofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Fryształku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie, gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Młodzieniec z ukończoną 6tą klasą gimnazyalną, życzący sobie poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, znajdzie umieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Józef Sklarczyk*, kupiec w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej. (1635-2-3)

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę

posiada (1061-22-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Dwa domy w Krakowie

przy obszernym placu **w śródmieściu**, w punkcie handlowo najruchliwszym, w zupełnie dobrym stanie ma **do sprzedania** adwokat *Dr Chmurski* przy ulicy Poselskiej (św. Józefa) pod Nr. 20. — Pośrednictwo wykluczone. (1470-7-)

Koń skarogniady, 15-ej miary, spokojny, bardzo okazały i z ogromnemi chodami, — **jest wraz z całym eleganckim zaprzęgiem do sprzedania.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 u stróża. (1592 3 3)

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,

dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (1343-20-44)

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

(467-23-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**



Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sprążlizowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1250 26 50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup. — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina		Skąd	Dokąd
5·14 rano	z	Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„	Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z	Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„	Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z	Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„	Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„	Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	„	Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„	Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina		Dokąd	Skąd
5·42 rano	do	Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N.Sącza
5·56 „	„	Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„	Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„	Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„	Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„	Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do	Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„	Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„	Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do	Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„	Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„	Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„	Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-23-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*